

UNIwersYTET GDAŃSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH
INSTYTUT FILOZOFII, SOCJOLOGII I DZIENNIKARSTWA

Krzysztof Turowski

Kierunek studiów: Filozofia
Numer albumu: 203963

Oczywistość i prawda w filozofii Franza Brentana

Praca licencjacka
wykonana
w Zakładzie Metafizyki i Filozofii Religii
pod kierunkiem
prof. dr. hab. Stanisława Judyckiego

Gdańsk 2014

Spis treści

Wprowadzenie	iii
1. Ogólne założenia filozofii Brentana	1
1.1. Życie i działalność Franciszka Brentana	1
1.2. Psychologia jako fundament filozofii	2
1.3. Podział zjawisk psychicznych	4
1.4. Egzystencjalna teoria sądu	5
2. Obiektywistyczna teoria prawdy w filozofii Brentana	9
2.1. Sąd jako nośnik prawdy	9
2.2. Prawda a korespondencja	10
2.3. Wprowadzenie bytów irrealnych	13
2.4. Problemy obiektywistycznej teorii prawdy Brentana	15
3. Okres przejściowy: przeciw bytom irrealnym	17
3.1. Nazwy gramatyczne i byty fikcyjne	17
3.2. Jednoznaczność pojęcia bytu	18
3.3. Sposoby przedstawienia	20
3.4. Zgodność z rzeczywistością prowadzi do regresu w nieskończoność . .	21
3.5. Argument z części	22
3.6. Krytyka bytów irrealnych i stanów rzeczy	24
4. Oczywistość jako podstawa epistemicznej teorii prawdy	27
4.1. Epistemiczne teorie prawdy we wczesnej filozofii Brentana	27
4.2. Pojęcie oczywistości w filozofii Brentana	28
4.3. Sądy oczywiste o faktach	30
4.4. Sądy oczywiste aksjomatyczne	33
4.5. Krytyka psychologizmu	34
4.6. Prawda a oczywistość	36

Zakończenie	41
Bibliografia	44

Wprowadzenie

Prawda to, według Słownika wyrazów obcych PWN, „zgodna z rzeczywistością treść słów; prawdziwość, szczerłość, rzetelność”. Jednocześnie wydaje się, że takie określenie nie może być zadowalające dla filozofa, pragnącego dotrzeć do istoty prawdy. Rzeczywiście, problem prawdy był od czasów starożytnych przedmiotem ważnych dyskusji, jednak dopiero na przełomie XIX i XX wieku rozkwitły najważniejsze, najbogatsze i najbardziej intensywne dyskusje na temat prawdy. Było to naturalną konsekwencją rozwoju epistemologii, która dopiero w tamtym okresie zaznaczyła wyraźnie odrębność swojej problematyki od zagadnień metafizycznych i ontologicznych. Z jednej strony wskazywano z najróżniejszych pozycji (idealistycznych, pragmatycznych, neokantowskich, ale również neopozytywistycznych) słabości definicji klasycznej, mówiącej o zgodności sądu z rzeczywistością, z drugiej natomiast proponowano nowe koncepcje prawdy: m.in. koherencjonistyczną, pragmatystyczną i deflacyjną.

Niestety, na gruncie filozofii analitycznej dyskusje dotyczące prawdy i zagadnień z nią związanych zeszły na dalszy plan, ustępując miejsca olbrzymiej liczbie prac na temat uzasadnienia epistemicznego lub samej struktury wiedzy. Zaznaczył się także znaczący wpływ poglądów sugerujących, że pojęcie prawdy jest redukwalne do pojęć języka logiki, matematyki lub fizyki. Dużą rolę odegrała tu praca A. Tarskiego *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, chociaż główną „zasługę” należy przypisywać tu scjentystyczno-pozytywistycznej modzie filozoficznej, zgodnie z którą dążono usilnie do rozszerzenia zakresu stosowalności definicji Tarskiego również na język potoczny. Dzięki temu, wraz z uniknięciem trudności związanych z zagadnieniem relacji prawdziwości, zachodzącej między sądem a światem, klasyczne pojęcie prawdy jest często współcześnie odrzucane jako zbędne, bądź uznawane za wyjaśnione.

Celem niniejszej pracy jest syntetyczne ujęcie poglądów Franza Brentana na temat oczywistości i prawdy. W skład pracy wchodzi charakterystyka podstaw filozofii Brentana, powiązań jego teorii prawdy z innymi dyscyplinami filozoficznymi (psy-

chologią opisową, ontologią) oraz wyróżnienie stanowisk i argumentów przedstawianych w pismach na przestrzeni ponad 40 lat pracy. Wybór tematu był podyktowany przede wszystkim prywatnym zainteresowaniem osobą i działalnością samego Franza Brentana jako węzłowej postaci w dziejach filozofii i wybitnego filozofa na własnych prawach oraz doniosłością tematu. Niebagatelną rolę odegrał tu również fakt, że Brentano przez wiele lat pozostawał jako filozof stosunkowo mało znany, obiegowo sprowadzany do roli nauczyciela Edmunda Husserla czy Kazimierza Twardowskiego. Pozostaje to w jaskrawej sprzeczności z rolą, jaką Brentano odgrywał w życiu intelektualnym Wiednia końca XIX wieku i wagą polemik, jakie toczył. Oczywiście, pewien wpływ miało niewątpliwie ogólne pomijanie bogactwa tamtego okresu. Nawet myśliciele tamtego okresu, których kojarzy prawie każdy student filozofii (np. Wilhelm Windelband) czy mniej znani (np. Christoph Sigwart) są raczej pobieżnie niż gruntownie znani, mimo że w swoim czasie byli wiodącymi postaciami niemieckojęzycznego kręgu kulturowego.

Należy wskazać, że Brentano wielokrotnie powracał do problemu prawdy, czego efektem jest nie jedna, a raczej dwie odrębne teorie prawdy, zawarte w jego pismach. Dla obu teorii chciałbym przybliżyć, opierając się na dostępnej literaturze naukowej, uwarunkowania teoretyczne, w jakich każda z tych koncepcji mogła powstać, a także przedstawić argumentację Brentana na rzecz tych teorii oraz możliwe zarzuty wobec nich. W niniejszej pracy posługuję się analizą i interpretacją tekstów źródłowych, przede wszystkim zebranych w książce *Wahrheit und Evidenz* (wyd. angielskie: *The True and the Evident*), zawierającej pośmiertnie wydane pisma Brentana traktujące o zagadnieniu prawdy. Oprócz tego wartościowe były również pozostałe pisma Brentana, w szczególności również wydane pośmiertnie *Kategorienlehre* (wyd. angielskie: *Theory of Categories*), zawierające rozważania dotyczące jego późnej ontologii.

Literatura przedmiotu, dotycząca teorii prawdy Brentana nie jest zbyt bogata, ale stopniowo ulega to zmianie, szczególnie jeśli chodzi o literaturę anglojęzyczną. Uchodzące za klasyczne opracowanie Jana Srzednickiego *Franz Brentano's Analysis of Truth* z 1965 roku jest nadal bardzo wartościowe, ale nie jest niestety pozbawione błędów i zawiera pewne nadinterpretacje, biorące się po części z sympatii autora do pewnych tez Wittgensteina i Austina. Dopiero od lat 80. ubiegłego wieku można odnotować renesans brentanizmu, głównie dzięki zaangażowaniu Rodericka Chisholma, cenionego filozofa amerykańskiego. Współcześnie, wyczerpująco opracowane same zagadnienia oczywistości i prawdy w filozofii Brentana można znaleźć m.in. w pracach Henry'ego Pietersmy czy Wolfganga Stegmüllera, ale także filozofów młodszej generacji, takich jak Arkadiusz Chrudzimski i Artur Rojszczak.

Nieocenioną pomocą przy pisaniu pracy był również zbiór artykułów *The Cambridge Companion to Brentano*, pomocny nie tylko przy zagadnieniach związanych z teorią prawdy, ale również przy zrozumieniu całokształtu myśli Brentana.

Praca została podzielona na cztery rozdziały. W pierwszym rozdziale omawiam ogólne założenia filozofii (w tym głównie epistemologii) Brentana, jako niezbędne tło dla jego bardziej szczegółowych koncepcji, podkreślając rolę jego wpływów filozoficznych, przede wszystkim Arystotelesa. Drugi rozdział jest poświęcony przedstawieniu, chronologicznie wcześniej dopracowanej, obiektywistycznej teorii prawdy Brentana oraz jej powiązań z teorią sądu i ontologią, przyjmowaną przez Brentana w tamtym okresie. W trzecim rozdziale przybliżona została krytyka teorii obiektywistycznych, opartych o klasyczną definicję prawdy oraz związane z tym zmiany w ontologii Brentana. Ostatni rozdział zawiera rekonstrukcję epistemicznej teorii prawdy, opartej o pojęcie oczywistości.

Przyjęta kolejność rozdziałów jest wynikiem wstępnego, roboczego przyjęcia tradycyjnej periodyzacji koncepcji prawdy Brentana, w ramach której teoria obiektywistyczna jest wcześniejsza niż teoria epistemiczna, silnie kojarzona z przejściem Brentana ku reizmowi. Mimo że jest to podejście bardzo uproszczone, to dla potrzeb ekspozycji jest ono zasadne, ponieważ umożliwia osobne przedstawienie obu teorii i przedzielenie ich objaśnieniem racji, dzięki którym obiektywistyczna teoria prawdy była nie do utrzymania pod warunkiem zachowania spójności korpusu jego poglądów.

Rozdział 1

Ogólne założenia filozofii Brentana

1.1. Życie i działalność Franciszka Brentana

Franz Clemens Brentano urodził się 16 stycznia 1838 roku w Marienbergu nad Renem, w szanowanej rodzinie pochodzenia włoskiego: stryj Clemens Brentano i ciotka Bettina von Arnim wnieśli wkład w rozwój poezji niemieckiego Romantyzmu, z kolei brat Franciszka, Lujo Brentano był uznanym profesorem ekonomii, zaliczanym do tzw. Niemieckiej Szkoły Historycznej.

Młody Franciszek studiował m.in. matematykę, filozofię i teologię na Uniwersytetach w Monachium, Würzburgu i Berlinie. W okresie studiów kluczowy wpływ wywarli na niego przede wszystkim dwaj nauczyciele: Friedrich Adolf Trendelenburg (wybitny znawca filozofii Platona i Arystotelesa) oraz Franz Jakob Clemens (jeden z twórców niemieckiej neoscholastyki). Nic dziwnego, że stałe powracanie do pism Arystotelesa, zwłaszcza w tomistycznej interpretacji, stało się cechą charakterystyczną całej twórczości Brentana. Zarówno praca doktorska *O wielorakim znaczeniu bytu u Arystotelesa* (1862), jak i habilitacyjna *Psychologia Arystotelesa* (1867) były wprost poświęcone rozważaniom Stagiryty (ta pierwsza zresztą natchnęła młodego studenta teologii, Martina Heideggera, do zajęcia się filozofią). Duże uznanie u Brentana znalazła także myśl Kartezjusza oraz brytyjskiego empiryzm oraz pozytywizmu (jakkolwiek nie podzielał antymetafizycznych postulatów Auguste'a Comte'a).

Niedługo po habilitacji Brentano rozpoczął prowadzenie wykładów na Uniwersytecie w Würzburgu. W gronie jego pierwszych uczniów znaleźli się znani filozofowie: Anton Marty (bodaj najbliższy uczeń Brentana, choć niestroniący od polemiki ze swoim mistrzem) oraz Carl Stumpf. Równolegle do swojej kariery naukowej i przy

wyraźnej aprobachie swojej rodziny, Brentano przyjął w 1864 roku święcenia kapłańskie i aktywnie uczestniczył w ruchu odrodzenia katolicyzmu na terenach państw niemieckich. Około roku 1870 zaangażował się w krytykę dogmatu o nieomyślności papieża, co doprowadziło go do porzucenia stanu kapłańskiego w 1873 roku. W tym samym roku Brentano zrezygnował z posady w Würzburgu i wybrał się w podróż do Anglii podczas której spotkał się z czołowymi myślicielami epoki, m.in. z Herbertem Spencerem i Johnem Henrym Newmanem, a także miał w planach wizytę u Johna Stuarta Milla, która jednak nie doszła do skutku z powodu śmierci Milla.

Rok następny okazał się dla Brentana przełomowy: ukazało się wówczas jego najbardziej znane dzieło, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, stanowiące wyłożenie podstawowych zasad psychologii deskryptywnej, zdaniem Brentana stanowiącej fundament wszelkiej filozofii. Wprowadził w nim m.in. charakterystykę zjawisk psychicznych jako intencjonalnych (nakierowanych na pewien przedmiot), a także podział zjawisk psychicznych na przedstawienia, sądy i uczucia (do których zaliczają się również akty woli).

Krótko po publikacji książki, Brentano został mianowany profesorem na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie szybko zdobył sławę znakomitego wykładowcy. Jego wykładów słuchali m.in. Alexius Meinong, twórca fenomenologii Edmund Husserl, pionier psychologii *Gestalt* Christian von Ehrenfels, a także Sigmund Freud. Brentano wpłynął również pośrednio w bardzo istotny sposób na rozwój polskiej filozofii: do ostatniego pokolenia jego uczniów należał Kazimierz Twardowski, późniejszy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i twórca lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej.

Niestety, w 1880 roku Brentano utracił w skomplikowanych okolicznościach stanowisko profesorskie. Pomimo tego, że następne kilkanaście lat spędził jako *Privatdozent*, nadal cieszył się niesłabnącą popularnością jako wykładowca. W 1895 roku wyemigrował do Florencji, gdzie mimo postępującej choroby oczu, która doprowadziła go do ślepoty, nadal intensywnie pracował. Po włączeniu się Włoch do I Wojny Światowej, przeniósł się do Zurychu, gdzie zmarł 17 marca 1917 roku.

1.2. Psychologia jako fundament filozofii

Ramą rozważań Brentana pozostaje jego koncepcja filozofii jako nauki ścisłej. Niemal dosłownie powtarzając twierdzenia pozytywistów o stopniowym rozwoju nauk w zależności od stopnia ich skomplikowania stwierdzał, że psychologia, jako nauka o najbardziej złożonym przedmiocie, dopiero teraz może osiągnąć status na-

uki ścisłej. Odpowiednią do tego metodą miałyby być stworzenie zarówno możliwie precyzyjnego opisu zjawisk psychicznych (w ramach psychologii opisowej), jak i wykrycia praw nimi rządzących (co należałoby do zadań psychologii genetycznej) – przy czym opis, przynajmniej na poziomie podstawowym, powinno poprzedzać szukanie jakichkolwiek regularności. Dopiero na tak przygotowanym fundamencie należałoby budować teorię nauki, zajmującej się wykrywaniem najogólniejszych praw rzeczywistości, czyli metafizyki.

Wśród rozstrzygnięć Brentana za najważniejsze uważana jest jednak, wyłożona przede wszystkim w *Psychologii z empirycznego punktu widzenia*, jego teoria zjawisk psychicznych. Rozważając różnice między klasą zjawisk fizycznych i psychicznych, wskazuje, że wszystkie zjawiska psychiczne charakteryzują się *intencjonalnością* tzn. byciem nakierowanymi na swój przedmiot:

Każdy fenomen psychiczny charakteryzuje się tym, co średniowieczni scholastycy nazywali intencjonalną (lub też mentalną) inegzystencją pewnego przedmiotu, a co my – jakkolwiek nie całkiem jednoznacznie – nazwalibyśmy odniesieniem do pewnej treści, skierowaniem na pewien obiekt (przez który nie należy tu rozumieć czegoś realnego) lub immanentną przedmiotowością. Każde [zjawisko psychiczne] zawiera coś jako obiekt, chociaż nie każde w ten sam sposób. W przedstawieniu coś jest przedstawiane, w sądzie – uznawane lub odrzucane, w miłości kochane, w nienawiści nienawidzone, w pożądaniu pożądane itd.

Ta intencjonalna inegzystencja jest właściwa wyłącznie fenomenom psychicznym. Żaden fenomen fizyczny nie wykazuje czegoś podobnego¹.

Intuicyjnie trudno nie zgodzić się z Brentanem, że widzenie jest z konieczności widzeniem czegoś, myślenie – myśleniem o czymś, natomiast w przypadku zjawisk fizycznych nie istnieje żadna analogiczna własność. Brentano zauważa, że istnieją inne własności zjawisk psychicznych: bycie przedmiotami spostrzeżenia wewnętrznego, brak rozciągłości, istnienie rzeczywiste (przeciwstawione istnieniu zaledwie fenomenalnemu zjawisk fizycznych) oraz posiadanie przedstawienia jako swojego fundamentu. Niemniej jednak, intencjonalność jest cechą podstawową i istotową – i zarazem najbardziej praktyczną dla oddzielenia obu klas.

Chociaż Brentano wielokrotnie powtarza, że każdy akt psychiczny jest jednostkowy, to nie należy go traktować jako czegoś prostego i jednorodnego. Przeciwnie,

¹F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, Warszawa 1999, s. 121

struktura każdego aktu jest złożona, ponieważ można w nim wyróżnić wiele odrębnych pojęciowo części. Szczególnie ważną cechą każdego aktu psychicznego jest to, że jest on nie tylko nakierowany intencjonalnie na swój przedmiot, ale również drugorzędnie nakierowany na siebie. W ten sposób niejako mimochodem postrzegamy naszą własną aktywność psychiczną niezależnie od przedmiotu tej aktywności (który może być zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny)².

Nie należy mylić wewnętrznej percepcji z wewnętrzną obserwacją, co według Brentana jest powodem częstych nieporozumień, prowadzących do stagnacji psychologii. Gdy przypominamy sobie swój wczorajszy gniew, to głównym przedmiotem aktu jest również akt psychiczny (tj. akt gniewu), ale postrzegany w wewnętrznej obserwacji, nie percepcji – gdyż ta postrzega wówczas, dziejący się w bieżącym momencie, akt przypominania³.

1.3. Podział zjawisk psychicznych

Następnie, Brentano wskazuje na najważniejsze kryterium podziału poszczególnych zjawisk psychicznych. Jest nim sposób odnoszenia się do przedmiotu, stanowiący istotę intencjonalnej relacji między podmiotem a przedmiotem. Brentano, wskazując na Kartezjusza jako prekursora takiego podejścia, wyróżnia trzy główne podklasy zjawisk psychicznych: przedstawienia (*Vorstellungen*), sądy (*Urteilen*) oraz uczucia (*Fühlen* lub *Gemüstätigkeiten*).

Przedstawienia, stanowiące najprostszą klasę zjawisk psychicznych, charakteryzują się posiadaniem czegoś jako swojego przedmiotu, ale bez zajmowania przez podmiot jakiegokolwiek stanowiska wobec niego. Przedstawienia mogą mieć charakter intuicyjny (na przykład dla bezpośrednich doznań lub wyobrażeń) lub pojęciowy (dla przedstawień matematycznych).

W przypadku dwóch pozostałych klas relacja między podmiotem a przedmiotem polega na dodaniu nowego wymiaru do relacji intencjonalnej. Dla sądów polega ona na stwierdzeniu (zamiennie: uznaniu, afirmacji) lub zaprzeczeniu (zamiennie: odrzuceniu) przedmiotu sądu przez podmiot. Każdy przedmiot sądu musi być zarazem przedmiotem odpowiedniego przedstawienia, leżącego u swojej podstawy: nie można sądzić „Piotr jest wysoki” nie posiadając jakiegokolwiek przedstawienia Piotra.

Należy zaznaczyć, że dla Brentana sąd jest zawsze utożsamiany z rzeczywistym aktem sądzenia, a więc z konkretnym zjawiskiem wydarzającym się w czasie. To

²Tenże, *Descriptive Psychology*, przeł. B. Müller, Londyn 1995, s. 25-26

³Tenże, *Psychologia...*, s. 42-43

ujęcie, bliskie przedfilozoficznym intuicjom, stoi w wyraźnej opozycji do powszechnego przekonania wśród filozofów współczesnych, zgodnie z którym należy oddzielić sam moment asercji sądu przez podmiot od jego rezultatu (utożsamionego z jego treścią, zwykle w postaci propozycjonalnej), czyli sądu w sensie logicznym (*proposition*). Tak rozumiane sądy w sensie logicznym istnieją niezależnie od podmiotów myślących, stanowiąc osobną dziedzinę przedmiotów w świecie, i są uchwytywane przez poszczególne podmioty⁴.

Trzecią klasą zjawisk psychicznych są uczucia, rozumiane jako kierowanie miłości lub nienawiści ku swojemu przedmiotowi. Brentano podkreśla, że przyjęte nazwy należy, wbrew ich potocznemu znaczeniu, rozumieć bardzo szeroko, ponieważ do uczuć zaliczamy wszystko, co nie należy do obu powyższych klas: zarówno akty woli, jak i emocje. Co więcej, niemożliwe jest ustalenie ścisłego kryterium odróżnienia jednych od drugich, ponieważ układają się one w całe spektrum uczuć pośrednich, przykładowo: smutek – tęsknota za czymś – nadzieja na coś – pragnienie czegoś – gotowość do czegoś – decyzja o czynie⁵. Uczucia są klasą osobną, ale w dużej mierze analogiczną do sądów, w szczególności wymagają odpowiedniego przedstawienia jako swojej podstawy.

1.4. Egzystencjalna teoria sądu

Zgodnie z rozróżnieniem, wprowadzonym przez Kazimierza Twardowskiego, przedstawiona przez Brentana teoria sądu jest idiogeniczna tzn. sądy stanowią osobną klasą zjawisk psychicznych i nie można dokonać ich redukcji do zjawisk innego rodzaju np. przedstawień. Swojej koncepcji Brentano broni przede wszystkim w 6 i 7 rozdziale drugiej książki *Psychologii z empirycznego punktu widzenia*, przeciwstawiając ją innym ówczesnym teoriom sądu.

Głównym obiektem jego krytyki jest dominujące od czasów klasycznych rozumienie sądu jako złożenia lub rozdzielania idei. Z jednej strony, taka koncepcja bardzo dobrze pasuje do asocjacionistycznej psychologii, popularnej w kręgu brytyjskiego empiryzmu. Z drugiej strony, ujęcie sądu jako łączenia i rozdzielania idei jest zgodne z sylogistyką arystotelesowską, stanowiącą w zasadzie do końca XIX wieku fundament logiki. Rzeczywiście, dla wielu prostych przypadków zdań oznajmujących wydaje się to teoria poprawna, np. „Piotr jest kucharzem” można interpretować jako złożenie dwóch idei: Piotra i kucharza. Podobnie, w każdym sądzie kategorycznym

⁴C. Parsons, *Brentano on judgment and truth* w: D. Jacquette (red.), *The Cambridge Companion to Brentano*, Cambridge 2004, s. 169

⁵F. Brentano, *Psychologia...*, s. 342

można wyróżnić dwie idee: podmiot i orzecznik, połączone (w zdaniach twierdzących) lub rozdzielone (w zdaniach przeczących).

Jednak nawet ograniczając się do sądów kategorialnych natrafiamy na następującą trudność tej teorii: prawdziwy sąd negatywny i fałszywy sąd twierdzący wymagają, aby odpowiednie rzeczy istniały rozdzielone, jednak zupełnie ignoruje przypadek nazw, którym nie odpowiada żaden przedmiot. Przykładowo, „Piotr nie jest kucharzem” będzie zdaniem prawdziwym niezależnie od tego, czy w ogóle istnieje jakikolwiek kucharz. Gdyby żadni kucharze nie istnieli, to trudno byłoby mówić też o istnieniu idei kucharza – gdyż dla Brentana, tak jak dla Arystotelesa, nie ma świata osobnego idei, oderwanego od świata rzeczy.

Nie jest to jednak jedyny problem teorii klasycznej. W przypadku sądu „Piotr jest” wykluczone jest rozumienie słowa „jest” jako orzecznika, podciągającego Piotra pod pojęcie istnienia. Wbrew poglądom głoszonym przez Immanuela Kanta czy Gottloba Fregego, ale zgodnie z duchem arystotelizmu i tomizmu, istnienie nie jest nawet predykatem drugiego rzędu, który mógłby być orzekany nie o rzeczach ale np. o innych predykatkach. Zdaniem Brentana przez pojęcie istnienia moglibyśmy rozumieć jedynie „bycie przedmiotem”, ale pod to pojęcie – z założenia najogólniejsze i najbardziej nieokreślone – podpadałoby wszystko⁶.

Rozwiązanie Arystotelesa, uznające sądy egzystencjalne za osobną klasę sądów będących aktami prostymi, prowadziło do komplikacji oraz dalszych niespójności. Przede wszystkim, konieczne stało się odróżnienie fałszu (jako połączenia idei rozdzielonych w rzeczywistości) od niewiedzy (jako uznania przedmiotu, który w rzeczywistości nie istnieje). W rezultacie Brentano uznał, że klasyczna koncepcja sądu jako złożenia idei za teorię jest niemożliwa do utrzymania.

Brentanowska teoria sądu jest ściśle związana z klasyfikacją zjawisk psychicznych, opisaną w poprzednim podrozdziale. Przede wszystkim wynika z niej, że sąd jest uznaniem (zamiennie: stwierdzeniem) pewnego przedmiotu, natomiast od przedstawienia różnić się może tylko sposobem odniesienia, a nie samym przedmiotem. Zatem w naturalny sposób skłania się ku sprowadzaniu wszystkich sądów do postaci tetycznej „X jest” lub „Nie ma X”, gdzie „X” jest przedmiotem sądu i zarazem przedmiotem jego bazowego przedstawienia. Pisał:

Można jak najwyraźniej pokazać, że każde zdanie kategoryczne bez jakiegokolwiek zmiany sensu da się przełożyć na zdanie egzystencjalne⁷.

⁶F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, „Principia” 1997, nr XVIII-XIX, przeł. J. Sidorek, s. 62. Zob. również Arystoteles, *Metafizyka*, 998b22; Św. Tomasz z Akwinu *Kwestie dyskutowane o prawdzie* q. 1 a. 1, przeł. L. Kuczyński, Kęty 1998, s. 16

⁷F. Brentano, *Psychologia...*, s. 314

Jak należy zatem właściwie rozumieć sądy kategorialne, wyrażone w postaci „S jest P” lub „S nie jest P” np. „Piotr jest wysoki”? Brentano wskazuje, że każdy taki sąd da się sprowadzić do formy „(S-będący-P) jest” lub „Nie ma (S-będącego-P)”. W tym przypadku otrzymujemy sąd „Wysoki Piotr jest”, sprowadzalny do uznania pewnego przedmiotu myśli, którym jest wysoki Piotr.

Obecnie, głównie za sprawą Fregego, dominuje teoria, według której negacja należy do treści sądu, natomiast jakość sądu jest jedna: jest nią sądzenie. Dla Brentana, tak jak dla większości jego poprzedników, naturalne jest z kolei, że negacja należy do samego aktu sądzenia. Dwa przeciwne sądy, twierdzący i przeczący, mają identyczny przedmiot, który w jednym przypadku jest uznawany, a w drugim – odrzucany.

Konsekwencją całej teorii sądu była również konieczność reformy ówczesnej logiki. Brentano dowodzi, że możliwe jest sprowadzenie tradycyjnych trybów sylogistycznych do postaci egzystencjalnej, w efekcie pokazując, że nie wszystkie z nich są bezwarunkowo prawdziwe np. w przypadku, gdy terminy są nazwami pustymi⁸.

Wydaje się, że próbę reformy, dokonaną przez Brentana, możemy uznać jedynie za częściowo udaną, ponieważ sylogistyka stanowi zaledwie znikomą część logiki zdań, nie obejmując zdań złożonych lub warunkowych. Chisholm wskazuje, że również dla tego typu zdań można zasadnie rozwinąć propozycję Brentana⁹, ale nadal powstała teoria nie potrafi rozwiązać wszystkich problemów, z jakimi radzi sobie powszechnie obecnie przyjęty rachunek predykatów¹⁰.

Nie wdając się w szczegóły rozważań logicznych, warto zwrócić uwagę na fakt, że dla Brentana cała złożoność treści sądu należeć ma wyłącznie do przedmiotu. W ten sposób ewentualne problemy z sądami złożonymi zostają sprowadzone do problemów dotyczących przedstawień i ich przedmiotów. W przypadku, gdy mamy do czynienia z sądami złożonymi np. „Kot jest i pies jest”, to w rzeczywistości uznajemy jeden przedmiot kolektywny „kot-i-pies”, zawierający zarówno kota, jak i psa jako swoje części.

⁸Dokładne omówienie propozycji logicznych Brentana (m.in. jego teorię tzw. sądów podwójnych) można znaleźć w: P. Simons, *Brentano's reform of logic*, „Topoi” 1987, nr 6, s. 25-38

⁹R. Chisholm, *Brentano's nonpropositional theory of judgment*, „Midwest Studies in Philosophy” 1976, nr 1, s. 91

¹⁰C. Parsons, dz. cyt., s. 170

Rozdział 2

Obiektywistyczna teoria prawdy w filozofii Brentana

2.1. Sąd jako nośnik prawdy

W wykładzie *O pojęciu prawdy*, wygłoszonym na spotkaniu Wiedeńskiego Towarzystwa Filozoficznego 27 marca 1889 roku, Brentano zwraca w pierwszym kolejności uwagę na wieloznaczność słów „prawdziwy” i „fałszywy”, obecną w codziennym użyciu języka. Wskazuje za Arystotelesem, że stosujemy te określenia do wielu dziedzin: uczuć, rzeczy, ludzi, ale jednocześnie stwierdza, że możliwe jest wyróżnienie sensu podstawowego (arystotelesowskiego przypadku głównego, *pros hen*) słów, przez odwołanie do którego rozumiane są sensy pochodne:

Przez wzgląd na prawdę lub fałsz w sądzie także wszystko inne, co nazywane bywa prawdziwym lub fałszywym, nosi to miano; bądź to dlatego, że obwieszcza prawdziwy albo fałszywy sąd, jak fałszywe twierdzenie, fałszywa wypowiedź; bądź dlatego, że wytwarza prawdziwy albo fałszywy sąd, jak np. halucynacja, błędnie wypowiedziane albo napisane słowo, metal, który z powodu podobieństwa barwy brany jest za złoto; bądź dlatego, że jego zamiarem jest utworzenie prawdziwego albo fałszywego sądu, jak np. prawdziwy umysł, fałszywe zachowanie; bądź też dlatego, że ktoś, kto ma je za rzeczywiste, sądzi prawdziwie albo fałszywie, np. prawdziwy Bóg, prawdziwy kamień - w przeciwieństwie do namalowanego; niekiedy pojęcia nazywamy prawdziwymi albo fałszywymi ze względu na to, co pokrywa się z ich treścią, gdyż ten, kto jest o tym przeświadczony, będzie sądził prawdziwie albo błędnie: np. gdy mówimy,

że figura czworokątna nie jest prawdziwym pojęciem kwadratu itp.

Tak więc prawda i fałsz w sensie właściwym znajdują się w sądzie. Każdy mianowicie sąd jest albo prawdziwy, albo fałszywy¹¹.

Ściślej, zgodnie z jego teorią sądu, stwierdzenie, że prawda przysługuje sądowi oznacza, że prawdziwość mamy wiązać z aktem sądenia, czynnością podmiotu sądzącego, nie z konkretnym wyrażeniem językowym, sądem jako bytem idealnym, odpowiadającym określonej treści lub przedmiotowi, ani nawet ze skutkiem czynności uznania lub odrzucenia. Takie uściślenie jest już jednak przyjmowane z dużo większymi zastrzeżeniami, ponieważ wymaga rozwiązania problemu możliwości wydawania identycznych sądów przez różnych ludzi oraz wzajemnego rozumienia sądów wydawanych przez inne osoby¹².

2.2. Prawda a korespondencja

Chociaż Brentano akceptuje arystotelesowski pogląd na nośnik prawdy, wobec innych elementów klasycznej teorii prawdy jest bardziej krytyczny. Dostrzega jednak, że teoria klasyczna, zwięźle wyrażona przez św. Tomasza z Akwinu w formule *veritas est adaequatio rei et intellectus*¹³, była powszechnie akceptowana w dziejach filozofii nawet przez takich innowatorów w zakresie epistemologii jak Kartezjusz czy Kant.

W tym miejscu należy się chwilę zatrzymać. Jak wiadomo, w *Metafizyce* znaleźć można przynajmniej dwie definicje prawdy, tradycyjnie łączone pod wspólnym pojęciem *adaequatio*:

Kto więc myśli o rozdzielonym, że jest rozdzielone, a o połączonym, że jest połączone, mówi prawdę, natomiast głosi się fałsz, jeżeli się myśli przeciwnie o tym stanie rzeczy¹⁴.

Powiedzieć, że istnieje, o czymś, czego nie ma, jest fałszem. Powiedzieć o tym, co jest, że jest, a o tym, czego nie ma, że go nie ma, jest prawdą¹⁵.

Jak zauważają Woleński i Simons, powyższe definicje prawdy trudno uznać za równoważne. Dlatego też nazywają oni pierwszą definicję (mówiącą o łączeniu i roz-

¹¹F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, s. 52

¹²J. Szrednicki, *Franz Brentano's Analysis of Truth*, Haga 1965, s. 15

¹³Szerzej o klasycznej koncepcji prawdy, jej historii oraz nieporozumieniach dotyczących jej rozumienia w: S. Judycki, *O klasycznym pojęciu prawdy*, „Roczniki Filozoficzne” 2001, nr 49.

¹⁴Arystoteles, *Metafizyka* 1051b3

¹⁵Tamże, 1011b26

dzielaniu) *mocną* definicją prawdy, natomiast drugą *słabą* definicją prawdy. Wskazują oni również na dwie możliwe interpretacje słabej definicji, w zależności od rozumienia *copuli*: możemy uznać „jest” za czasownik służący do orzekania o rzeczy (np. „Piotr jest wysoki”), ale także ograniczyć jego charakter do stwierdzania istnienia („Piotr jest”, „Piotr istnieje”)¹⁶. To ostatnie wydaje się mniej zgodne z intencją Arystotelesa, ale, przynajmniej na pierwszy rzut oka, wydaje się pasować do egzystencjalnej teorii sądów Brentana.

Brentano, mimo świadomości pewnych nieścisłości klasycznej definicji prawdy, nie zamierza jednak jej porzucać. Wręcz przeciwnie – dąży jedynie do jej uściślenia. Pierwszą korektę definicji prawdy wprowadza ze względu na problemy arystotelesowskiej teorii sądu jako złożenia idei. Na początek zauważa, że problematyczne jest jakiegokolwiek mówienie o rozdzieleniu: o ile sąd „pies nie jest kotem” jest prawdziwy oraz rzeczywiście można stwierdzić, że pies i kot istnieją oddzielnie, o tyle nie można tego samego powiedzieć o sądzie „pies nie jest jednorożcem”. Ponieważ jednorożce nie istnieją, niewłaściwe jest mówienie o nich jako o istniejących łącznie bądź oddzielnie od czegokolwiek. Trafniejsze zatem byłoby zastąpienie w oryginalnym sformułowaniu „rozdzielenia” przez „brak jedności”.

Nie jest to jedyna trudność klasycznej definicji prawdy. Już Arystoteles zauważył, że nie wszystkie przedstawienia da się sprowadzić do syntezy przedstawień – wyjątkiem są sądy egzystencjalne np. „Piotr istnieje”, „Nie ma jednorożców”, uznając, że wymagają one osobnego potraktowania. Brentano uznaje jednak takie rozróżnienie za arbitralne i wymagałoby odrzucenia klasyfikacji uznającej sądy za jedną i jednolitą klasę aktów psychicznych. Zgodnie ze swoją klasyfikacją zjawisk psychicznych oraz egzystencjalną teorią sądu, Brentano stwierdza, że każdy sąd można sprowadzić do formy bazowej, którą jest postać sądu egzystencjalnego.

Wykluczone jest również traktowanie słowa „jest” jako orzekania istnienia o rzeczy. W przytoczonym wykładzie Brentano wprost rozprawia się z taką koncepcją:

Niektórzy rzeczywiście myślą, że dokonuje się tu pewnego powiązania, przydając mianowicie rzeczy istnienie. Jeśli ich spytać, co rozumieją przez to istnienie, z pewnością odpowiedzą, że „coś istniejącego” znaczy tyle, co „rzecz”, całkowicie nieokreślona i pomyślana w sposób ogólny. Tym samym przeto „jakaś rzecz jest” znaczyłoby tyle, co „jakaś rzecz jest rzeczą”¹⁷.

¹⁶J. Woleński, P. Simons, *De Veritate: Austro-Polish Contributions to the Theory of Truth from Brentano to Tarski* w: K. Szaniawski (red.), *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht 1988, s. 393

¹⁷F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, s. 62

Powyższa argumentacja przeciw istnieniu jako predykatowi nie przypomina uwag Kanta czy Fregego, ale jest niemal bezpośrednim powtórzeniem odpowiednich poglądów Arystotelesa, który stwierdzał w księdze *B Metafizyki*¹⁸, że byt, jako pojęcie najogólniejsze, nie może być rodzajem.

W efekcie, nawet mówienie o „łączeniu”, „jedności” lub jej braku przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie dla teorii sądów i prawdy. Na początek Brentano proponuje jednak bardzo ostrożną zmianę definicji prawdy:

Prawdziwość sądu polega na tym, że przypisuje on rzeczy coś realnego, co dane jest w jedności z nią; albo też odmawia jej jakiegoś realnego składnika, który w jedności z nią nie istnieje, bądź też – gdy jest to sąd najprostszego rodzaju – na tym, że stwierdza on, że coś realnego jest, jeśli ono jest, że tego nie ma, jeśli tego nie ma¹⁹.

Jest to jednak poprawka *ad hoc*, która, mimo że rozwiązuje problem sądów o rzeczach nieistniejących, nie może być utrzymana wobec bardziej szczegółowej krytyki. Sam Brentano zauważa dwa główne problemy związane z taką definicją, odpowiednio dla sądów przeczących i twierdzących. W przypadku tych pierwszych, obowiązek korespondowania z tym, co realne nie może być utrzymany: gdy jednorożce nie istnieją, wówczas okazuje się, że wypowiedź „Nie istnieją jednorożce” jest prawdziwa, mimo że nie może ona korespondować z żadnym jednorożcem. Podobnie w przypadku zdań odmawiających rzeczy jakiegoś realnego określenia: „Kot nie jest czarny” wymaga istniejącego wraz z kotem „braku czerni” – ale zupełnie nie określając, jaki miałby być status ontologiczny tego braku.

Co ważne, istnieją problemy, które dotyczą również sądów twierdzących. Zdarza się, że stwierdzamy w sądzie istnienie czegoś, co nie jest rzeczą, ale np. jej częścią, granicą, ale również możliwością lub brakiem. Zdanie „Kwadratowe koło jest niemożliwe” zgodnie z brentanowską teorią sądu należy odczytać jako „Istnieje niemożliwość kwadratowego koła”, ale wówczas powstaje pytanie o status bytu, jakim jest owa „niemożliwość kwadratowego koła”. Nic dziwnego, że Brentano stwierdza, że przy założeniu konieczności korespondencji sądu z tym co realne *pojęcie adaequatio rei et intellectus zdaje się tu całkowicie rozpadać*²⁰.

Poza tym, Brentano wskazuje, że nie należy wyciągać poważnych metafizycznych konsekwencji z klasycznej definicji prawdy:

¹⁸Arystoteles, *Metafizyka*, 998b22

¹⁹F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, s. 63

²⁰Tamże, s. 65

Zgodność prawdziwego sądu z przedmiotem, o której tak wiele mówiono, nie polega na niczym innym niż to, co tutaj powiedziałem. Zgodny nie znaczyć tu tyle, co jednakowy albo podobny, lecz zgodny to tyle, co odpowiedni, stosowny, zgadzający się, harmonizujący, i jakie tam jeszcze równoważne wyrażenia można tu zastosować²¹.

Przedstawione rozwiązanie prowadzi Brentana do ostatniej modyfikacji definicji pojęcia prawdy, bliskiej pewnemu rozumieniu słabej definicji prawdy u Arystotelesa:

Tak oto możemy więc powiedzieć (...) że sąd prawdziwy jest wtedy, gdy o czymś, co jest, stwierdza, że jest, zaś o czymś, czego nie ma, stwierdza, że tego nie ma (fałszywy natomiast, gdy pozostaje w sprzeczności z tym, co jest bądź nie jest)²².

Próbując rozjaśnić jeszcze samą relację między prawdą a rzeczywistością, Brentano wskazuje na pewne różnice dotyczące samych sądów. Niektóre z nich odnoszą się bezpośrednio do rzeczy (konkretnego bytu realnego) jako swojego przedmiotu – i tu oczywiście prawdziwość zależy od samej rzeczy i tego, jaka jest w rzeczywistości. Niestety, sprawa się komplikuje, gdy przedmiotem sądu nie jest rzecz. Brentano wyróżnia wówczas dwie możliwości: albo prawdziwość sądu nie zależy od żadnej rzeczy (wówczas mamy do czynienia z sądami o przedmiotach samych w sobie koniecznych lub niemożliwych, czyli po prostu z sądami analitycznymi, np. z zasadą sprzeczności), albo zależy od rzeczy, ale jedynie w sposób pośredni (np. pusta przestrzeń, brak, zdolność czy też przedmiot wyobrażenia). Co prawda, w tym drugim przypadku przedmiot sądu nie jest rzeczą, ale jego zmiany są ściśle związane ze zmianami rzeczy realnie istniejących.

2.3. Wprowadzenie bytów irrealnych

W samym wykładzie *O pojęciu prawdy* Brentano nie wyjaśnia, co odpowiada prawdziwemu sądowi po stronie bytów, jednak na podstawie innych pism z tego okresu możliwe jest odtworzenie i tej części jego rozważań. Chrudzimski zauważa, że filozofię Brentana sprzed roku 1901 charakteryzuje ontologiczny liberalizm, zgodnie z którym *akceptował w zasadzie wszystkie rodzaje bytów, jakie były mu z jakichś względów potrzebne*²³. Nie dziwi to zbytnio: jako arystotelik, Brentano uznawał, że

²¹Tamże, s. 66

²²Tamże

²³A. Chrudzimski, *Brentano i Meinong. Między obiektywistyczną a epistemiczną teorią prawdy*, „Principia” 1999, nr XXIV-XXV, s. 224

bytem w sensie najściślejszym są jedynie substancje, ale pod pojęcie bytu podpadają również przypadłości lub części rzeczy, które istnieją w słabszym sensie. Przykładowo, przypadłości nie mogą istnieć bez towarzyszenia odpowiednim bytom substancjalnym (np. zieleń musi być zawsze zielenią czegoś), części natomiast istnieją tylko potencjalnie, gdy rzeczy istnieją aktualnie (np. ogon psa tak długo, jak przynależy do psa, istnieje tylko potencjalnie). Niewykluczone zatem, że istnieją inne rodzaje bytów niesubstancjalnych także w innych dziedzinach.

Aby uratować ideę korespondencji, Brentano decyduje się na wprowadzenie nowych bytów, zgodnie z dwoma krzyżującymi się podziałami. Po pierwsze, na podstawie kryterium stosowności odpowiedniego (twierdzącego lub przeczącego) sposobu sądzenia wyróżnia obszar tego, co istniejące oraz tego, co nieistniejące. Po drugie, odróżnia obszar tego, co realne (rzeczy, byty konkretne, np. ludzie, koty, domy) od tego, co irrealne (np. możliwości, braku, granic rzeczy). Obu podziałów, mimo potocznego zamiennego użycia słów „realny” i „istniejący”, nie należy ze sobą utożsamiać: koty są bytami realnymi i istniejącymi, natomiast jednorożce – realnymi, ale nieistniejącymi (czyli takimi, które gdyby istniały, byłyby bytami konkretnymi).

W przypadku zdań dotyczących rzeczy (zarówno istniejących, jak i nieistniejących) korespondencja jest zapewniona przez odpowiedni byt (istniejący bądź nieistniejący): sądowi „istnieje kot” odpowiada realny i istniejący kot, sądowi „nie ma jednorożca” – realny i nieistniejący jednorożec. Dla zachowania korespondencji z rzeczywistością sądów takich jak „kot nie jest czarny” lub „Kwadratowe koło jest niemożliwe” konieczne okazuje się wprowadzenie odpowiednich bytów irrealnych. Dla pierwszego sądu będzie to brak czerni kota, a dla drugiego – możliwość kwadratowego koła. Pewnym argumentem za wprowadzeniem nowego typu bytów było uznanie niezależności przedmiotu myśli od rzeczy. Brentano zauważa, że dana rzecz może pozostawać przedmiotem myśli i przestać istnieć, ale również do jej istnienia nie jest wymagane, aby była czyimkolwiek przedmiotem myśli²⁴.

Szrednicki wskazuje, że wprowadzenie *entia rationis* jest efektem drobiazgowych rozważań, mających na celu raczej rozjaśnianie i zachowanie sensu istoty teorii klasycznej poprzez eliminację naleciałości związanych np. ze skojarzeniami związanymi z pojęciami *adaequatio*, *res* i *intellectus*. Jednocześnie, trudno nie odnieść wrażenia, że to rozwiązanie jest przyjęte głównie z braku dobrych alternatyw i, jak sam po latach wspominał, było efektem silnego przekonania o konieczności rozciągnięcia idei zgodności z rzeczywistością także na dziedzinę sądów negatywnych²⁵. Nic więc dziw-

²⁴F. Brentano, *The True and the Evident*, przeł. R. Chisholm, Nowy Jork 2009, s. 27

²⁵Tamże, s. 142

nego, że to rozwiązanie okazało się jedynie tymczasowe, a sam Brentano stopniowo wypracowywał kolejne modyfikacje swojego stanowiska, uspójniając je i uzgadniając ze swoimi pozostałymi rozważaniami z zakresu psychologii opisowej czy ontologii²⁶.

2.4. Problemy obiektywistycznej teorii prawdy

Brentana

Wczesnej teorii prawdy Brentana, ujętej w wykładzie *O pojęciu prawdy*, można przedstawić szereg poważnych zarzutów. Przede wszystkim jest to teoria niejednoznaczna: Brentano nie podaje uzasadnienia, dlaczego sądowi „Kwadratowe koło jest niemożliwe” ma odpowiadać możliwość kwadratowego koła (byt irrealny i nieistniejący), a nie niemożliwość kwadratowego koła (byt irrealny i istniejący). Podobnie, nie jest jasne, dlaczego sądowi „Nie ma jednorożca” odpowiada (realny i nieistniejący) jednorożec zamiast (irrealnego i nieistniejącego) istnienia jednorożca lub nawet (irrealnego i istniejącego) nieistnienia jednorożca²⁷. Rzeczywiście, wydaje się, że przyznanie wybranym sądom bytów irrealnych jako ich przedmiotów było postulatem *ad hoc* i musiało, przy konsekwentnej analizie, doprowadzić do jednego z dwóch rozwiązań: albo do uznania, że każdemu sądowi odpowiada byt irrealny określonej postaci – albo do prób wyrugowania bytów irrealnych z przyjętej ontologii.

Co ciekawe, pierwsza możliwość znalazła wielu zwolenników wśród uczniów Brentana: Marty, Meinong czy Husserl postulowali wprowadzenie propozycjonalnych obiektów stanów rzeczy (*Sachverhalte*) lub obiektywów (*Objectiva*) odpowiadających sądom niezależnie od ich wartości logicznej. To podejście w głównym nurcie dyskusji filozoficznych jest powszechne jako uznanie istnienia bytów denotowanych przez sądy w sensie logicznym (*propositions*). Umożliwiło ono zbudowanie elegancyjnych i prostych teorii, ponieważ z każdym sądem wystarczy związać odpowiedni byt irrealny, istniejący (czy, ostrożniej mówiąc, zachodzący) w przypadku, gdy sąd jest prawdziwy a nieistniejący w przypadku przeciwnym. Przykładowo, sąd „Piotr jest wysoki” jest prawdziwy, wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi stan rzeczy, który zawiera istnienie wysokiego Piotra.

Trzeba jednak przyznać, że to pociąga za sobą niepożądane przez Brentana konsekwencje, a mianowicie odejście od ujmowania przedmiotu sądu w formie nominalnej oraz pewną „rozrzutność” ontologiczną, wyrażającą się we wprowadzaniu nowych przedmiotów dla sądów, dla których możliwe jest zachowanie przedmiotu

²⁶J. Szrednicki, dz. cyt., s. 49

²⁷A. Chrudzimski, dz. cyt., s. 224

prostszego²⁸. Przykładowo, zdaniem zwolenników tego typu teorii sądowi „jest kot” będzie odpowiadać raczej irrealne istnienie kota niż realny kot.

Kolejnym problemem jest pewna niespójność między wymaganiami zgodności sądu z rzeczywistością a statusem sądów analitycznych. Te drugie, co Brentano sam przyznaje, mimo, że zawierają pojęcia pochodzące wyłącznie z doświadczenia, nie muszą w żaden sposób być zgodne z rzeczywistością. W ten sposób pewna istotna klasa sądów zostaje wyróżniona jako niepodpadająca pod klasyczną definicję prawdy, co właściwie redukuje *adaequatio* do roli częściowego kryterium – a więc również tylko częściowej definicji prawdy.

Powyższa teoria prawdy jednak jest wątpliwa nie tylko ze względu na status bytów irrealnych oraz swoją wewnętrzną niejednorodność, ale również na samo ujęcie zgodności z tym, co jest. W toku swoich rozważań Brentano wspomina o jednym z bardziej znanych argumentów przeciw teoriom opierającym się na zgodności, wywodzącym się od sofisty Gorgiasza, a w czasach współczesnych Brentanie głoszonym m.in. przez Wilhelma Diltheya. Zauważył on, że pełna zgodność (czyli identyczność) sądu z rzeczą jest niemożliwa, ponieważ sąd znajduje się w umyśle, natomiast rzecz – poza umysłem. Z kolei osłabienie warunku i przyjęcie pojęcia „podobieństwa” sądu prowadziłoby do całkowitego rozmycia pojęcia zgodności, a w konsekwencji aż do wniosków sceptycznych.

W kontrze do tak postawionego problemu Brentano przywołuje rozstrzygnięcie znane już Kartezjuszowi (a mające swoje źródła u Arystotelesa), polegające na odróżnieniu rzeczywistości formalnej i obiektywnej (czy raczej, stosując terminologię Brentana, intencjonalnej). W ten sposób ten sam byt może jednocześnie istnieć w relacji formalnej do mnie jako byt transcendentny wobec mnie oraz w relacji intencjonalnej do aktu sądzenia jako byt obecny we mnie. To rozróżnienie wydaje się jednak nie trafiać w istotę argumentu Gorgiasza, ponieważ dowodzi jedynie, że relacji między rzeczami w świecie może odpowiadać intencjonalna obecność tej relacji we mnie – ale nie wyjaśnia wcale, czemu miałoby odpowiadać to, co jest cechą istotową sądu: moment stwierdzenia lub zaprzeczenia²⁹.

²⁸Tamże, s. 228

²⁹J. Szrednicki, dz. cyt., s. 20-21

Rozdział 3

Okres przejściowy: przeciw bytom irrealnym

3.1. Nazwy gramatyczne i byty fikcyjne

Kluczową rolę dla ewolucji poglądów Brentana odegrały rozważania nad językiem, które przywiodły go do kluczowej dla jego późnej filozofii tezy: nie każda nazwa w sensie gramatycznym (a więc część języka, która po dodaniu słowa „jest” może stworzyć zdanie egzystencjalne) ma odniesienie do odpowiedniego konkretnego bytu.

Już nominalna teoria sądu wskazuje, że Brentano nigdy nie był ściśle przywiązany do tezy, że język wiernie odzwierciedla strukturę świata. Dopiero jednak w okresie po roku 1904 odkrywa, że nawet podstawowe formy części zdań niosą ze sobą skojarzenia, które są źródłem wielu filozoficznych błędów:

Może się zdarzyć, że słowo, które ma gramatyczną formę rzeczownika lub przymiotnika w rzeczywistości nic nie oznacza, a więc nie jest nazwą w sensie logicznym. Przykładowo: abstrakta („kolor”, „myślenie”), także negativa i modalia (takie jak „konieczne” i „niemożliwe”). Tak samo, objectiva („przedmiot myśli”, „przedmiot miłości”). Tak samo, „dobro” i „zło”, jak również „prawda” i „fałsz” i tym podobne. Ściśle mówiąc, nie ma pojęcia dobra, piękna ani prawdy³⁰.

Dla zobrazowania sensu powyższego fragmentu Brentano przywołuje przykład matematyków, którzy nie mają problemu z używaniem fikcji, nawet takich, które nie mają odpowiedników w świecie realnym (liczby ujemne, urojone), ale jako bardzo pomocne w dotarciu do prawdy stają się czymś więcej niż czystymi tworem

³⁰F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 76

językowymi – fikcjami *cum fundamento in re*³¹.

Co zatem kryje się pod codziennym użyciem nazw pozornych w sądach? Brentano twierdzi, że w rzeczywistości użycie nazw odpowiadających pojęciom abstrakcyjnym to tylko pośredni sposób mówienia o konkretach podpadających pod te pojęcia:

Termin „cnota”, na przykład, wskazuje, że mówiący myśli o osobie cnotliwej i postrzega go jako osobę cnotliwą. Termin „konieczność” wskazuje, że mówiący myśli o kimś, kto wydaje sąd apodyktyczny. Termin „myśl” wskazuje, że mówiący myśli kimś, kto sam myśli; „chęć” wskazuje, że mówiący myśli kimś, kto czegoś chce³².

Tak samo należy rozumieć twierdzenie głoszące, że „są prawdy wieczne i konieczne prawdy”. Na poparcie swojej tezy Brentano przytacza rozważania Augustyna i Leibniza, w obiegowej opinii zwolenników istnienia odpowiednio wiecznych prawd i światów możliwych. Zdaniem Brentana, w rzeczywistości przyjmowali oni jedynie, że te byty nie istnieją samodzielnie, ale wtórnie, w umyśle Boga. Zatem dla obu w ścisłym sensie istnieje tylko Bóg jako podmiot myślący – oraz, co najwyżej, inne rzeczy konkretne³³.

Na pewno zatem nie należy przypisywać ontologicznych konsekwencji wyrażeniom zawierającym nazwy fikcyjne, występującym w języku potocznym i naukowym. To, że nie widzimy w życiu codziennym problemu z używaniem stwierdzeń „Słońce wschodzi” nie czyni z nas zwolenników heliocentryzmu. Język jest efektywnym narzędziem komunikacji międzyludzkiej i wytworem spontanicznej działalności wielu pokoleń, więc nie należy pod żadnym pozorem go porzucać lub uciekać się do prób rugowania z niego wyrażen niepoprawnych – wystarczy nam wiedza, że takie sformułowania nie niosą za sobą konieczności ich dosłownego rozumienia. „To jest czerwień” należy traktować jako użycie słowa „być” w szerszym sensie, zawsze sprowadzalnym do bycia w sensie ścisłym³⁴.

3.2. Jednoznaczność pojęcia bytu

Stegmüller wskazuje na dwie inne ważne zmiany, jakie dokonały się w ontologii Brentana w jego najdojrzałym okresie. Po pierwsze, odrzucił on przyjęte za Aristotelem założenie, że rodzaje bytów nie mogą się krzyżować. Jeśli pewna rzecz

³¹Tamże, s. 83

³²Tamże, s. 73

³³Tamże, s. 114

³⁴Tamże, s. 87

(np. człowiek) jest charakteryzowana przez cechy istotowe (w przypadku człowieka jest to rozumność) oraz przez cechy przypadłościowe (np. dwunożność, nieopierzenie, chwytny kciuk), to to indywiduum należałoby do różnych rodzajów podpadających pod pojęcie „byt”. Dla Arystotelesa jest to niedopuszczalne, więc konieczne staje się rozróżnienie na różne znaczenia bytu: substancje i przypadłości – ale Brentano zauważa, że jak najbardziej możliwe są krzyżujące się podziały według rodzaju, przykładowo podział sądów na oczywiste i ślepe oraz twierdzące i przeczące.

Po drugie, Brentano odrzucił arystotelesowską teorię całości i części, zgodnie z którą jeśli całość jest aktualna, to części istnieją potencjalnie – i na odwrót. Jednak to stanowisko prowadziło do poważnych problemów, ponieważ łączenie i rozdzielanie należało traktować jako zmiany jednej substancji w inną³⁵. Rozwiązanie Brentano postawiło teorię Arystotelesowską na głowie: nadal przypadłość wymaga pewnego fundamentu bytowego w postaci substancji – ale ten fundament jest wewnętrzny wobec przypadłości. Zatem przypadłością nie będzie np. myślenie dołączone do substancjalnego podmiotu, ale cały podmiot myślący, zawierający substancję jako swoją właściwą część.

Te dwie racje skłoniły Brentana do rewizji również swoich wcześniejszych rozważań dotyczących znaczenia słowa „byt”. Tak jak w przypadku pojęcia prawdy, już co najmniej od czasów pracy nad *O wielorakim znaczeniu bytu u Arystotelesa* jasne dla Brentana jest to, że pojęcie bytu jest wieloznaczne. Ta wieloznaczność jest jednak pojęta w inny sposób niż u Arystotelesa. Dla tego ostatniego bytem w sensie głównym były substancje, ale nie odmawiał istnienia w sensie ścisłym również innym rodzajom bytu np. przypadłościom. Brentano stał się natomiast zwolennikiem reizmu: uznał, że w sensie ścisłym pojęcie bytu może dotyczyć jedynie konkretnych rzeczy (substancji, ale również przypadłości, ich kolektywów oraz granic)³⁶.

Aby wykazać problematyczność istnienia bytów innych niż konkretne, nawet tylko jako przedmiotów myślenia, Brentano odwołuje się do tego, że pojęcie idei oraz myślenia są pojęciami prostym i jednoznacznym. Każda idea jest zarazem ideą czegoś, a każde myślenie myśleniem o czymś – więc również pojęcie „czegoś” musi być jednoznaczne. Jednak, jak twierdzi, niemożliwe jest aby „coś” mogło obejmować jednocześnie rzeczy i byty nie będące rzeczami, ponieważ to najbardziej ogólne pojęcie, jakie mamy, a ogólnych pojęć wspólnych dla rzeczy i nie-rzeczy nie posiadamy³⁷. Zatem musi ono z konieczności oznaczać rzecz. Nie oznacza to, że nie możemy pomy-

³⁵F. Brentano, *Theory of Categories*, przeł. R. Chisholm, Hague 1981, s. 16 i 20

³⁶W. Stegmüller, *The philosophy of self-evidence: Franz Brentano* w: Tenże, *Main Currents in Contemporary German, British and American Philosophy*, Dordrecht 1969, s. 38-39

³⁷F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 95 i 107

śleć o czymś aktualnie nieistniejącym np. o jednorożcach. Ale mimo, że nie istnieją, to, zgodnie z jego ontologią, jednorożce są jak najbardziej rzeczami: gdyby istniały, byłyby konkretnymi, w pełni określonymi, indywidualnymi bytami.

3.3. Sposoby przedstawienia

Skoro nasze myślenie musi dotyczyć zawsze rzeczy, to jak wyjaśnić fakt, że powszechnie odnosimy się w swoich aktach psychicznych do fikcji językowych? Elementem, związanym z powyższymi rozważaniami, który umożliwia wyjaśnienie tego paradoksu jest wyróżnienie różnych sposobów przedstawienia (*Modi des Vorstellens*). Pierwszym z nich jest bezpośrednie przedstawienie przedmiotu *in recto*, dla którego uznanie tego przedmiotu w sądzie pociąga przyjęcie jego istnienia. Zdaniem Brentana, ten bezpośredni sposób przedstawienia jest zawsze obecny, gdy myślimy aktywnie³⁸, więc gdy myślę o czymkolwiek, koniecznie towarzyszy temu ja (jako podmiot myślący) jako wtórny przedmiot przedstawienia.

Drugim sposobem ujęcia przedmiotu jest *modus obliquus*. Wprowadzenie takiego rozróżnienia prowadzi do uznania, że prawdziwy sąd twierdzący nie wymaga, aby przedmiot pomyślany w *modo obliquo* istniał. Rzeczywiście, jeśli np. sądzę prawdziwie, że istnieją ludzie wierzący w diabły, to nie rozstrzygam tym samym w żaden sposób o realnym istnieniu diabłów – a jedynie o istnieniu ludzi, którzy w nie wierzą³⁹.

Pośredni sposób przedstawienia przedmiotu występuje w dwóch sytuacjach. Po pierwsze, gdy myślimy o aktywnym podmiocie psychicznym np. o Piotrze patrzącym na kwiaty, to przedstawiamy sobie Piotra *modo recto*, natomiast kwiat (przedmiot relacji intencjonalnej Piotra) *modo obliquo*. Po drugie, co bardziej zaskakujące, Brentano stwierdza, że dla każdej relacji intencjonalnej jej jeden człon jest zawsze pomyślany⁴⁰. Przykładowo, w sądzie „Piotr jest wyższy od Pawła” odnosimy się do Piotra *modo recto* a do Pawła *modo obliquo*. W tym miejscu Brentano naraża się jednak na prosty zarzut: nie każda relacja daje się w ten sposób przedstawić. Przykładowo, z sądu „Zeus jest potężniejszy niż Posejdon” wynikałoby, że do Zeusa odnosimy się *modo recto*, a więc uznajemy jego istnienie. A przecież prawdziwe mówienie o fikcjach jest naturalną cechą języka potocznego – a Brentano też tego nie wykluczał.

³⁸Tenże, *Psychologia...*, s. 396-400

³⁹Tenże, *The True and the Evident*, s. 120

⁴⁰Tenże, *Psychologia...*, s. 391-392

Parsons dostrzega przyczynę tej wątpliwej tezy w analizach Brentana dotyczących określeń czasowych rzeczy⁴¹. „Przeszły” czy „przyszły” nie są dla niego przypadłościami rzeczy, ale jej istotowymi modyfikacjami – dokładnie w takim samym stopniu jak „martwy człowiek” nie oznacza człowieka. Jeśli zatem stwierdzam, że bitwa pod Grunwaldem odbyła się w 1410 roku, to nie odnoszę się do wydarzenia jako istniejącego w teraźniejszości, gdyż przeszłość po prostu nie istnieje – ale raczej stwierdzam, że istnieje 604 lata po bitwie.

Niestety, nawet dla sądów o zdarzeniach przeszłych lub przyszłych tezy Brentana dotyczące sposobów przedstawiania są wątpliwe: jeśli bitwa pod Grunwaldem odbyła się wcześniej niż bitwa pod Wiedniem, to oba wydarzenia są stwierdzane jako przeszłe – a więc nieistniejące i tylko *modo obliquo*. To jednak przeczyłoby temu, że przynajmniej jeden element relacji musi być realny.

Podane przez Brentana rozwiązanie, zgodnie z którym nazwy fikcyjne (np. Zeus, bitwa pod Grunwaldem) odnoszą się raczej do podmiotu myślącego, który przedstawia sobie coś fikcyjnego, jest pewnym rozwiązaniem tego problemu. Gwarantowane jest w ten sposób istnienie wszystkich wymaganych członów relacji: zamiast mówić o Zeusie, mówimy o kimś myślącym o Zeusie itp. Należy jednak zauważyć, że samo stwierdzenie, że do pewnych przedmiotów odnosimy się *modo obliquo* nie rozwiązuje tego, czym te przedmioty są: nawet jeśli przyjmemy, że Zeus nie mógłby być przedstawiany wprost, to właściwie co miałyby znaczyć wyrażenie „przedstawiony *modo obliquo* Zeus”⁴²? Przynajmniej w tym punkcie koncepcja Brentana wydaje się dyskusyjna i wymagałaby znaczących modyfikacji lub uzupełnień.

3.4. Zgodność z rzeczywistością prowadzi do regresu w nieskończoność

Jednym z ważniejszych argumentów przeciw korespondencyjnej teorii prawdy, pokrewnym zarzutom wysuwanych przez ówczesnych filozofów idealistycznych i pragmatycznych, jest wskazanie na niemożliwość odkrycia prawdy według klasycznej definicji. Jak dowodzi Brentano, ewentualne porównanie sądu z rzeczywistością musiałoby być ujęte w sądzie, który sam wymagałby porównania z rzeczywistością w celu uznania jego prawdziwości. W rezultacie, cały tok dowodzenia należałoby dla tego nowego sądu powtórzyć – i tak w nieskończoność.

⁴¹C. Parsons, dz. cyt., s. 180

⁴²A. Rojszczak, *Prawda i oczywistość w filozofii Franciszka Brentany*, „Principia” 1994, nr VIII-IX, s. 148

Co ciekawe, ten argument pojawia się mimochodem również w wykładzie *O pojęciu prawdy*, jakby Brentano jeszcze wówczas nie dostrzegął, że stoi on na pierwszym rzut oka w sprzeczności z próbami modyfikacji klasycznej definicji prawdy:

Nie będziemy też podzielać rozpowszechnionego naiwnego przeświadczenia, że wszędzie tam, gdzie poznaje się jakąś prawdę, trzeba porównać realną rzecz z sądem. Zwolennicy tego poglądu nie pojmują, że w sądzie nie zawsze idzie o realne rzeczy, i nie zauważają też, że nawet tam, gdzie ma to miejsce, aby było możliwe porównanie realnej rzeczy z sądem, muszą już tę rzecz poznać. W ten sposób teoria ta prowadziaby w nieskończoność⁴³.

Jak dostrzega Pietersma, całe powyższe rozumowanie jest argumentem przeciw zgodności sądu z rzeczywistością tylko jako kryterium prawdy. Jeśli jednak uznamy, że klasyczna definicja prawdy określa cechę istotową prawdy, ale nie jej cechę kryterialną, to możliwe staje się przerwanie ciągu uzasadnień np. poprzez dopuszczenie oczywistości jako kryterium prawdy, przy utrzymaniu, że tym, co nadawałoby prawdziwość sądowi byłaby nadal zgodność z rzeczywistością⁴⁴.

Jednak argument Brentana jest ważny właśnie ze względu na jego empiryzm pojęciowy. Jak sam twierdzi: „wszystkie nasze pojęcia [w tym również pojęcie prawdy – przyp. K. T.] pochodzą albo bezpośrednio z naoczności, albo też stanowią kombinacje cech pochodzących z naoczności”⁴⁵ Wobec tego pojęcie zgodności, prowadzące zawsze do regresu w nieskończoność, jest po prostu niemożliwe do zaobserwowania w jakimkolwiek spostrzeżeniu. Właściwego pojęcia prawdy należy szukać natomiast tam, gdzie doświadczamy czegoś, co jest prawdziwe. Zatem zgodnie z teorią Brentana definicja prawdy musi być definicją kryterialną.

3.5. Argument z części

W listach do Oskara Krausa Brentano przedstawia kolejny argument przeciwko bytom irrealnym. Zauważa, że chociaż w sądach z reguły wiele części odpowiedniego przedstawienia pomijamy, to możliwe jest również sądenie w sposób pełny. Takie sądenie w przypadku sądów twierdzących polegałoby na uznaniu wszystkich cech

⁴³F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, s. 69

⁴⁴H. Pietersma, *Brentano's Concept of the Evident*, w: Anna-Teresa Tymieniecka (red.), *The Human Being in Action*, Dordrecht 1978, s. 243

⁴⁵F. Brentano, F. Mayer-Hillebrand, *Die Lehre vom richtigen Urteil: Nach den Vorlesungen über Logik, mit Benützung anderer Manuskripte aus dem Gebiete der Erkenntnistheorie*, Berno 1956, s. 3

istotowych rzeczy (części fizycznych oraz logicznych): uznanie konia pociągałoby za sobą uznanie końskiego ogona, uszu, pyska, sierści, ale również uznanie ssaka, zwierzęcia itd. Co więcej, jasne jest, że każde słuszne uznanie rzeczy w sposób niezupełny nie może przeczyć takiemu pełnemu sądowi o rzeczy: jeśli pełen sąd o konkretnym koniu zawiera uznaniu grzywy konia, to ktokolwiek stwierdza istnienie konia może uznać ogon konia (uznać zwierzę) lub zawiesić sąd o ogonie konia (lub o zwierzęciu) – ale nie może tego w sądzie odrzucić nie popadając w sprzeczność.

Dla sądów twierdzących uznanie rzeczy podpadającej pod dane pojęcie polega więc na uznaniu każdej z jego części. Problem pojawia się jednak w przypadku sądów o postulowanych bytach irrealnych, przykładowo „niebycie konia istnieje”. Czym byłyby części takiego „niebycia konia”? Zdaniem Brentana, nie mogłyby nimi być „niebycia części konia”, gdyż o ile sąd „niebycie konia istnieje” pociąga za sobą sądy o częściach fizycznych np. „niebycie ogona konia istnieje”, o tyle nie musi wcale pociągać sobą sądów o częściach logicznych np. „niebycie zwierzęcia istnieje” – gdy zamiast konia istniałby kot.

Wobec tego częściami niebycia konia są raczej niebycia wszystkich możliwych typów gatunku: ras, rozmiarów i innych cech wyróżniających. Rzeczywiście, jasne jest, że sąd „niebycie konia istnieje” pociąga za sobą np. sądy „niebycie karego konia istnieje” czy „niebycie zdrowej klaczy istnieje”. Jednak, jak zauważa sam Brentano,

Aby wyjaśnić czym ta idea [nie-bycia konia – przyp. K. T.] jest, potrzebujemy tylko pojęcia konia i jego fałszywości; oba z nich muszą być dane, jeśli mam odrzucić pojęcie ogólne pojmowane szczegółowo, konia. Zatem, nie ma żadnego uzasadnienia dla twierdzenia, że nie-bycie białego konia czy nie-bycie czarnego konia należą do treści idei nie-bycia konia⁴⁶.

Kolejny problem Brentano dostrzega w lokalizacji przestrzennej postulowanych bytów: o ile rzecz, do której odnosi się sąd zajmuje konkretne miejsce, o tyle postulowane „nie-bycie rzeczy” musiałoby znajdować się prawie wszędzie tj. w każdym punkcie z wyjątkiem miejsc, w których dana rzecz jest. Jeśli uznamy, że możliwych bytów jest nieskończenie wiele, to w każdym punkcie przestrzeni zlokalizowana będzie nieskończoność „niebycia” i „bycia” tych bytów – i trudno nie zgodzić się z Brentanem, że jeśli taki postulat nie jest wprost absurdalny, to przynajmniej bardzo wątpliwy.

Ostatecznie, pojęcie „niebycia rzeczy” należy odrzucić jako zbyt złożone i problematyczne oraz uznać, że sąd „istnieje niebycie konia” oznacza tyle, co „koń nie

⁴⁶F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 93

istnieje” – czyli proste odrzucenie rzeczy podpadającej pod pojęcie konia. Alternatywnie, dopuszczone jest również rozumienie tego zdania jako uznania słuszności odrzucenia konia lub uznania niesłuszności uznania konia, czyli odpowiednio jako „sąd odrzucający konia jest słuszny” lub „sąd uznający konia jest niesłuszny”. Podobne rozważania można przeprowadzić dla innych bytów irrealnych: możliwości, konieczności itd.

3.6. Krytyka bytów irrealnych i stanów rzeczy

Przechodząc na pozycje reistyczne, Brentano poddaje gruntownej krytyce próby jakiegokolwiek wprowadzania bytów irrealnych do świata. Przede wszystkim wielu jego uczniów (w tym Anton Marty, główny polemista Brentana) przyjęło, że byty irrealne istnieją niezależnie od umysłu, jako pewnego rodzaju byty idealne. Próby przyznania bytom irrealnym statusu czegoś istniejącego w sensie ścisłym, ale nie będącego pełnoprawnym bytem są, zdaniem Brentana, jałowe, gdyż wymagałyby wyjaśnienia różnicy między bytem a istnieniem oraz pokazania na czym to niezależne od umysłu istnienie polega.

Jeśli przyjmiemy byty irrealne za coś istniejącego w sensie ścisłym, to dla każdego bytu *A* musielibyśmy również przyjąć, że istnieje również odrębne od niego „bycie *A*”, ale także „bycie bycia *A*” i tak w nieskończoność. W skład tego uniwersum wchodziłyby nie tylko bycia, ale również niebycia, możliwości, niemożliwości – a także wszelkie możliwe ich złożenia. Taki postulat⁴⁷ zostaje przez Brentana uznane za absurdalny, ponieważ prowadzi do, niedopuszczalnej dla Brentana i innych arystotelików, aktualnej nieskończoności bytów.

Brentano zauważa ponadto, że jest to „rozwiązywanie małych problemów poszerzając ich zakres do wielkich”⁴⁸. Taki świat bytów irrealnych jest zbędny przynajmniej dla opisu poszczególnych faktów, wydarzających się w świecie, a ceną za jego wprowadzenie jest nieporównywalne skomplikowanie struktury świata i powstanie nowych, poważnych problemów związanych np. z relacją tych bytów do rzeczy, leżących u ich podstawy. Słowem: wprowadzenie bytów irrealnych przynosi więcej szkody niż korzyści dla celu naczelnego filozofii, jakim jest naukowe wyjaśnienie świata⁴⁹.

⁴⁷Przedstawiony przez Bernarda Bolzana w *Nauce logiki* i dowodzący jego zdaniem istnienia osobnego świata przedmiotów myśli (mówiąc językiem Bolzana: zdań w sobie). Zob. B. Bolzano, *Nauka logiki*, przeł. E. Drzazgowska, Kęty 2010, s. 48-50

⁴⁸F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 87

⁴⁹Tamże

Krytyce poddana zostaje również próba oddzielenia wiedzy o „byciu rzeczy” od wiedzy o rzeczy, postulowana m.in. przez Meinonga, Marty’ego i Husserla. Brentano stwierdza, że osobna wiedza o istnieniu rzeczy nie mogłaby pochodzić z intuicji, gdyż rodziłoby to zbyt paradoksalne konsekwencje związane z jednoczesnym intuicyjnym poznawaniem rzeczy, bycia rzeczy, bycia bycia rzeczy itd. Ale wiedza ta nie mogłaby być również wynikiem wnioskowania, gdyż potrzebna byłaby znajomość pewnych przesłanek i sposobu rozumowania – a tego żaden ze zwolenników owej teorii nie przedstawia.

Problem pojawia się zresztą już na etapie rozważań nad samym przedstawieniem (czyli ideą) bycia rzeczy. Brentano wskazuje, że takiej idei nie możemy nabyć za pomocą intuicji, ponieważ poznajemy w ten sposób tylko poszczególne, konkretne rzeczy. Z kolei gdyby idea bycia rzeczy była efektem abstrakcji na bazie danych z intuicji, to musiałaby być pojęciem ogólniejszym niż sama rzecz. Trzecia możliwość, aprioryczne poznanie bycia rzeczy, jest dla empirysty Brentana również wykluczona: ponieważ źródłem pojęć mogą być jedynie dane zmysłowe, to niemożliwe jest, abyśmy dysponowali jakąkolwiek ideą niezależną od doświadczenia.

Dla Brentana, inaczej niż dla wielu jego uczniów, sądy są zdarzeniami czasowymi, więc przykładowo sąd „Widzę czerwony autobus” może jak najbardziej zmienić się ze słusznego w niesłuszny, gdy tylko czerwony autobus zniknie z mojego pola widzenia. Jednak każda zmiana słuszności sądu jest spowodowana zmianą w świecie, a ewentualne pojawienie się lub zniknięcie odpowiedniego bytu irrealnego jest tylko, w ocenie Brentana zbędnym, dodatkiem.

Sam postulat o nieprzydatności bytów irrealnych nie wymaga jednak uznania czasowego charakteru sądów. Wystarczy zgodzić się z Brentanem, gdy zauważa, że każdy sąd z użyciem bytów irrealnych można przekształcić na równoważny sąd zawierający rzecz jako swój przedmiot. Przykładowo, sąd „niemożliwość *A* istnieje” jest po prostu apodyktycznym odrzuceniem rzeczy *A*. W analogiczny sposób dają się przełożyć również pojęcia odnoszące się do czasu przeszłego lub przyszłego.

Co więcej, przydatność bytów tego rodzaju do rozróżnienia sądów słusznych i niesłusznych jest wątpliwa. Brentano wskazuje, że gdy słuszne zdanie twierdzące można zdefiniować jako odpowiadające pewnemu byciu rzeczy, a przeczące – pewnemu niebyciu rzeczy, to zarazem można przyjąć ich prostsze określenie jako odpowiednio: słuszne stwierdzenie i przeczenie samej rzeczy.

Dopuszczenie bytów irrealnych rodzi kolejną trudność, a mianowicie sugeruje, że możliwe jest wyeliminowanie jednego sposobu sądzenia dzięki tak proponowanemu rozbudowaniu ontologii:

Gdybyśmy przypuścili, że niebycie diabła jest rodzajem rzeczy, nie byłaby to rzecz, której dotyczy sąd negatywny, przeczący diabłu. Zamiast tego, byłby to przedmiot sądu twierdzącego, uznającego niebycie diabła. W tym przypadku popełnilibyśmy błąd przypuszczenia, że nie ma żadnych sądów negatywnych, zastępując je sądami twierdzącymi, mającymi negatywne rzeczy jako swoje przedmioty⁵⁰.

Ostatnim argumentem przeciw uznaniu stanów rzeczy, tym razem wprost pojętych jako zupełność istniejących w danej chwili rzeczy, jest niepraktyczność takiego bytu. Całość wiedzy o rzeczach z założenia przerasta ludzkie możliwości poznawcze i, zdaniem Brentana, sugeruje konieczność założenia powszechnej przyczynowości, aby zapewnić połączenie stanu rzeczy z przeszłością i przyszłością. Co więcej, zwolennicy takiego podejścia nie mogą twierdzić, że jest to podejście zgodne z klasycznym, ponieważ sama definicja dotyczy pojedynczej rzeczy, *rei*, a nie ogółu rzeczy, *rerum*⁵¹.

Ostatecznie, śladem Leibniza, Brentano stwierdza, że sąd „istnieje niebycie *A*” należy zredukować do identycznego treściowo przeczenia „*A* nie istnieje”, a myślenie o bycie *A* lub niebycie *A* jest w rzeczywistości myśleniem o samej rzeczy *A*.

⁵⁰Tamże, s. 116

⁵¹Tamże, s. 117

Rozdział 4

Oczywistość jako podstawa epistemicznej teorii prawdy

4.1. Epistemiczne teorie prawdy we wczesnej filozofii Brentana

Szeroko rozpowszechniony wśród badaczy pogląd ucznia i wydawcy pośmiertnych dzieł Brentana, Oskara Krausa, zgodnie z którym poglądy Brentana na zagadnienie prawdy można podzielić na dwa okresy: wczesny, w którym reprezentował on głównie stanowisko wyrażone w wykładzie *O pojęciu prawdy*, oraz późny, kojarzony z przejściem ku reizmowi, reprezentowany w późnym okresie życia.

Chrudzimski wskazuje jednak, że taka interpretacja jest błędna, ponieważ pomija informacje, zawarte w notatkach wykładowych Brentana, które były wykorzystywane podczas jego profesury w Würzburgu oraz Wiedniu. Znajdziemy w nich m.in. taki fragment:

Okazuje się zatem, że wyjaśnienie: prawda jest zgodnością umysłu z rzeczą itd. jest albo fałszywe, albo też należy je rozumieć jako bardzo niewyraźne i niewłaściwe [sformułowanie], jako że [jego znaczenie] jest zmienne w zależności od charakteru sądu. [...]

W przeciwieństwie do tego można jednak jeszcze określić prawdę jako sąd poznający (i można ją uwyraźnić przez przykłady różnych modi sądu.) [Zgodnie z tym określeniem:] Prawda i poznanie są tym samym⁵².

⁵²F. Brentano, M 96, 32167n., cyt. za: A. Chrudzimski, dz. cyt., s. 241

W każdym przypadku sądu prawdziwego możemy wskazać pewną relację odpowiedniości między tym sądem a światem, ale niemożliwe jest uzyskanie w ten sposób jednolitego pojęcia zgodności z rzeczywistością. Jednocześnie, Brentano stwierdza, że „prawdziwy jest ten sąd, który przyjmuje takie przedstawienie, które zasługuje na przyjęcie, lub który odrzuca takie przedstawienie, które zasługuje na odrzucenie”⁵³, a więc dysponujemy niezależnym pojęciem prawdy, wywiedzionym z samego pojęcia sądu poznającego.

Co ważne, nawet w wykładzie *O pojęciu prawdy*, zawierającym rozważania o bytach irrealnych – a więc są dziełem Brentana szukającego ontologicznych fundamentów prawdy – znajdziemy następujący fragment:

Nie będziemy też podzielać rozpowszechnionego naiwnego przeświadczenia, że wszędzie, gdzie poznaje się jakąś prawdę, trzeba porównać realną rzecz z sądem. Zwolennicy tego poglądu nie pojmują, że [...] aby było możliwe porównanie realnej rzeczy z sądem, muszą już tę rzecz poznać. W ten sposób teoria ta prowadziła by w nieskończoność⁵⁴

Jak widać, już w okresie przedreistycznym pojawia się u Brentana wiele elementów składowych epistemicznej koncepcji prawdy, przede wszystkim tendencja do rozumienia prawdy jako prawidłowości sądu, czyli zgodności sądu z innym sądem o pewnych wyróżnionych cechach. W tym świetle samo wprowadzenie bytów irrealnych wydaje się, że musiało, mimo swojej siły eksplanacyjnej, w pewnym momencie naturalnie wejść w konflikt z innymi elementami epistemologii Brentana. Mimo że Brentano nie budował nigdy świadomie systemu, przyjmując w punkcie wyjścia drobiazgowe badanie rzeczywistości i jej zjawisk (w szczególności, tego właśnie dotyczyła psychologia opisowa), jednak pewne sprzeczności pojawiające się w ramach jego filozofii domagały się rozstrzygnięcia – zatem nie dziwi, że empiryzm genetyczny (wsparty o rozważania językowe) ostatecznie podważył próby innego zdefiniowania prawdy niż w kategoriach epistemicznych.

4.2. Pojęcie oczywistości w filozofii Brentana

Krytykując klasyczną definicję prawdy za powodowanie regresu w nieskończoność, Brentano zauważa, że konieczne jest przerwanie ciągu uzasadnień na pewnym etapie i uznanie istnienia sądów uzasadnionych samych przez się. Zauważa, że taką

⁵³F. Brentano, M 96, 32160, cyt. za: A. Chrudzimski, dz. cyt., s. 242

⁵⁴F. Brentano, *O pojęciu prawdy*, s. 69

podstawę można znaleźć w sądach, które charakteryzują się oczywistością dla podmiotu poznającego – i to na nich, zgodnie z duchem kartezjanizmu powinien wspierać się gmach wiedzy.

Czym jest oczywistość? Wszelkie próby ujęcia tego pojęcia w definicji są, zdaniem Brentana, skazane na porażkę:

Jest to sprawa tak elementarnego doświadczenia, że może być wyjaśniona tylko, że tak powiem, „ostensywnie”, we własnym doświadczeniu⁵⁵.

Jednak nie oznacza to wcale, że niemożliwe jest ogólna charakterystyka oczywistości. Przede wszystkim przysługuje ona, tak jak prawda, jedynie sądom. W tym miejscu, Brentano nie omieszkiał wytknąć tej nieścisłości wysoko przez siebie cenionemu Kartezjuszowi, który dopuszczał możliwość rozpoznania prawdziwości i fałszywości przedstawień – którym przecież cecha prawdziwości przysługiwać nie może. Również samo zdefiniowanie poznania oczywistego jako poznania jasnego i wyraźnego jest mylące, gdyż w połączeniu z metodą analityczną Kartezjusza sugeruje, że polega ono na rozkładaniu zagadnienia na mniejsze i prostsze części zamiast na wglądzie pewnego rodzaju w sam akt sądenia.

Ponieważ określenie „oczywisty” przysługuje sądom, możemy wyróżnić wśród wszystkich sądów klasę sądów oczywistych, często w pismach Brentana zestawianą z sądami ślepych, pozbawionymi oczywistości. Rojszczak wskazuje, że wobec tego można uznać oczywistość również jako zjawisko psychiczne, tak jak akt sądenia – jednak nie wyróżnione jako osobna klasa obok przedstawień, sądów i emocji, ale określonym jako doświadczenie współtowarzyszające innym zjawiskom psychicznym (w tym przypadku sądom)⁵⁶.

Ważnymi cechami oczywistości są jej niestopniowalność i obiektywność: albo sąd jest oczywisty, albo jest ślepy – a dwa sądy sprzeczne nie mogą być jednocześnie oczywiste. Brentano uznaje, że oczywistość jest własnością sądu, która nie tylko wyklucza błąd, ale również jakiegokolwiek wątpliwości co do prawdziwości sądu. Co więcej, osoba sądząca z oczywistością jest świadoma słuszności i prawdziwości swojego sądu, więc można powiedzieć za Pietersmą, że po prostu „sąd oczywisty ma ucieleśniać najlepsze wysiłki poznawcze, do których człowiek jest zdolny”⁵⁷.

Nie należy więc oczywistości mylić pod żadnym pozorem z subiektywnie doświadczanym poczuciem przekonania lub poczuciem oczywistości. Sam Brentano stwierdza żartobliwie, że gdyby utożsamienie oczywistości z poczuciem było prawdziwe,

⁵⁵Tenże, *Die Lehre von Richtigen Urteil*, s. 150

⁵⁶A. Rojszczak, *From the Act of Judging to the Sentence. The Problem of Truth Bearers from Bolzano to Tarski*, Dordrecht 2005, s. 117

⁵⁷H. Pietersma, dz. cyt., s. 236

to lekarze musieliby zakazać studiowania matematyki z powodu jej szkodliwości dla zdrowia.

Jak zatem możemy odróżnić sądy oczywiste od ślepych? Najlepszą metodą postępowania jest dokładnie taka sama jak w przypadku wyjaśniania innych pojęć np. kolorów: zamiast odnosić oczywistość do innych cech (jak jasne i wyraźne postrzeganie) należy gruntownie zbadać sądy i wyróżnić pewne klasy, które zawierają tylko sądy oczywiste. Następnie, dzięki ujęciu ich cech charakterystycznych możemy otrzymać regułę praktyczną, pozwalającą odróżnić sądy oczywiste od ślepych⁵⁸. Taką metodą posługiwał się, zdaniem Brentana, również Descartes, uznając za wzorcowe sądy oczywiste o percepcji wewnętrznej, w których ujmujemy siebie jako myślącego, wierzącego, zaprzeczającego itd. – ale nie uwzględniał on apodyktycznej wiedzy o aksjomatach, niezależnej od doświadczenia zewnętrznego lub wewnętrznego.

W ramach klasy sądów oczywistych również można wyróżnić sądy bezpośrednio i pośrednio oczywiste. Pierwsze czerpią oczywistość same z siebie, natomiast drugie są oczywiste, ponieważ są wynikiem wnioskowania na bazie oczywistych przesłanek z użyciem oczywistych reguł inferencji⁵⁹. Ściślej mówiąc, należy zauważyć, że Brentano posługuje się dwoma rozumieniami wiedzy: czasem mówi o sądach oczywistych jako składających się na wiedzę, a czasem ogranicza zakres wiedzy tylko do sądów bezpośrednio oczywistych. To wymagałoby wyjaśnienia, chociaż w kontekście podstawowego celu Brentana, jakim jest zapewnienie przede wszystkim trwałych fundamentów wiedzy, jednak można potraktować jako przygotowawcze zawężenie zakresu badań.

4.3. Sądy oczywiste o faktach

Zgodnie z podziałem, przyjętym m.in. za Leibnizem i Hume'em, Brentano uznaje dwie klasy sądów ze względu na przedmiot: sądy o faktach i aksjomaty. W obu klasach możemy znaleźć przykłady sądów oczywistych, aczkolwiek mają one w obu przypadkach różny charakter: w pierwszym przypadku są to sądy spostrzeżenia wewnętrznego, w drugim – wglądy rozumu w relacje mające charakter konieczny z samego charakteru pojęć w nich zawartych, niezależne od realnego istnienia przedmiotów pod nie podpadających⁶⁰.

Każdy sąd twierdzący, który jest bezpośrednio oczywisty, należy zdaniem Brentana do pierwszej klasy. Ponieważ są to spostrzeżenia wewnętrzne, więc ich przed-

⁵⁸F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 125

⁵⁹Tamże, s. 119

⁶⁰Tamże, s. 148

miotem może być jedynie sam akt sądzenia – a więc dla późnego Brentana podmiot sądzący. Co więcej, pewność spostrzeżenia wewnętrznego jest właśnie zagwarantowana przez identyczność sądzącego podmiotu i przedmiotu sądu: jeśli wydaję bezpośredni sąd „niebo jest niebieskie”, mówiący o świecie zewnętrznym, to towarzyszy temu pośredni sąd spostrzeżenia wewnętrznego „widzę niebieskie niebo”, którego przedmiotem *modo recto* jestem ja sam. W konsekwencji, ten drugi sąd będzie oczywisty.

Jeśli pozostajemy w granicach spostrzeżenia wewnętrznego to, zdaniem Brentana, naszym sądom nigdy nie może zabraknąć oczywistości, a „to, co jawi się w mojej wewnętrznej świadomości jest rzeczywiście takie, jakie się jawi”⁶¹. Co więcej:

Jest pewne, że posiadamy bezpośrednio oczywistą wiedzę wyrażoną w sądach twierdzących we wskazanych wąskich granicach i, co więcej, w tych granicach nigdy nie brakuje nam tej wiedzy. Kiedykolwiek jesteśmy aktywni psychicznie, ta aktywność psychiczna jest przedmiotem spostrzeżenia wewnętrznego. I jest postrzegana z oczywistością⁶²

Co zapewnia oczywistość spostrzeżenia wewnętrznego? Brentano udziela następującej odpowiedzi:

Pewność sądu spostrzeżenia wewnętrznego opiera się na fakcie, że relacja sądzącego do swojego przedmiotu nie jest tylko przyczynowa, ale rzeczywista⁶³.

Ściślej, należałoby powiedzieć, że nie wystarczy gwarancja identyczności podmiotu i przedmiotu sądu, ale również niezbędna jest wiedza o tej identyczności:

Dla jasności podkreślam, że nie wystarczy dla bezpośredniej wiedzy faktycznej, aby to, co jest znane było identyczne z wiedzącym podmiotem. Musimy również wiedzieć, że wiedzący i to, co jest znane są identyczne⁶⁴.

Nie należy jednak pod żadnym pozorem mylić spostrzeżenia wewnętrznego, będącego częścią każdego aktu psychicznego nakierowaną wtórnie na sam akt, z wewnętrzną obserwacją, polegającą na tym, że pierwotnym przedmiotem naszego myślenia jest inny akt psychiczny. Brentano podaje przykład wspomnienia, które dotyczy czegoś, co nigdy się nie wydarzyło. W tym przypadku możemy mieć subiektywne

⁶¹F. Brentano, *Die Lehre von Richtigen Urteil*, s. 154

⁶²Tenże, *The True and the Evident*, s. 131

⁶³Tenże, *Die Lehre von Richtigen Urteil*, s. 154

⁶⁴Tenże, *Theory of Categories*, s. 6

poczucie, że dane wspomnienie jest prawdziwe, ale do sądu o samym wspomnieniu nie należałaby oczywistość – która przysługiwałaby tylko aktowi wspominania, dziejącemu się tu i teraz.

Drugim błędem popełnianym w dyskusjach nad spostrzeżeniem wewnętrznym jest branie spostrzeżeń zewnętrznych za wewnętrzne. W takim przypadku uznawano, że pewne spostrzeżenia np. dotyczące zjawiskowego istnienia barw są bezpośrednio oczywiste. Tymczasem Brentano wskazuje, że to bezpośrednia oczywistość wewnętrznego spostrzeżenia, w którym dostrzegam swój akt widzenia czerwieni, czyni wiadomym, że zewnętrzne postrzeżenie przedstawia nam czerwień⁶⁵.

Konsekwencją przedstawionego poglądu jest ograniczenie zakresu sądów oczywistych należących do tej podklasy:

Jest prawdą, że nasze bezpośrednio oczywiste sądy twierdzące są ograniczone do wiedzy o sobie samym, i że są ograniczone do teraźniejszości. Żaden moment z przeszłości lub przyszłości nie może być stwierdzony z taką samą bezpośrednią oczywistością jak moment teraźniejszy⁶⁶.

Należy uściślić, że Brentano przez teraźniejszość rozumie nie stale zmieniający się strumień momentów, ale raczej pewien okres czasu, który subiektywnie uchwytujemy jako jedność rozciągającą się w wymierny okres czasu – ale na tyle rozmytą, że nie potrafimy dokładnie stwierdzić jej początku ani końca.

Ostatecznie, jeśli chodzi o wiedzę o faktach, to Brentano wyklucza z niej zarówno wiedzę o świecie zewnętrznym, jak i wiedzę pamięciową. Ta pierwsza nie jest wartościowa epistemicznie, ponieważ w ramach postępu naukowego dowiedziono, że kolory, dźwięki, temperatura istnieją tylko fenomenalnie i intencjonalnie, nie realnie. Nie potrafimy zatem dokonać wglądu w świat zewnętrzny, możemy stawiać tylko hipotezy przyczynowe, które będą skutecznie i możliwie dokładnie wyjaśniać doznania⁶⁷. Z kolei wiedza pamięciowa może dotyczyć tylko przeszłości, więc nawet gdy dotyczy własnej świadomości, to jest podatna na najróżniejsze błędy, zatem nie można przypisywać jej oczywistości.

⁶⁵G. Soldati, *Brentano on Inner Perception, Intrinsic Truth and Evidence*, w: M. E. Reicher, J. C. Marek (red.), „Experience and Analysis” 2005, s. 66

⁶⁶F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 131

⁶⁷Tenże, *Psychologia...*, s. 16-17

4.4. Sądy oczywiste aksjomatyczne

Drugą wyróżnioną ze względu na oczywistość klasą zdań są sądy o konieczności, czyli aksjomaty. Rozumienie aksjomatów przez Brentana wywodzi się wprost z jego lektury Hume'a. Szkocki filozof zalicza wprost do aksjomatów naturalnie twierdzenia logiki i matematyki, ale również inne sądy o charakterze ogólnych wglądów np. „Nic nie może być jednocześnie całe czerwone i zielone”.

Zdaniem Rojszczaka, podobnie jak w przypadku sądów spostrzeżeniowych, oczywistość aksjomatów jest dla Brentana zagwarantowana przez identyczność podmiotu i przedmiotu sądu: sądzący apodyktycznie zaprzecza sobie jako komuś, kto przedstawia sobie pojęcie sprzeczne⁶⁸. Należy jednak w tym miejscu dokonać uściślenia: dla pełnej poprawności tezy nie wystarczy apodyktyczne odrzucenie siebie myślącego sprzeczność – ale również trzeba odrzucić wszystkich możliwych innych ludzi myślących to samo. Na gruncie teorii Brentana nie stanowi to jednak problemu: przedmiotowym korelatem nazwy ogólnej „podmiot myślący” jest pojedynczy, konkretny podmiot – tak samo jak dla pojęcia indywidualnego „Franz Brentano”. Tym samym wystarczy zauważyć, że możliwa jest identyczność siebie jako podmiotu myślącego z przedmiotem sądu, którym jest tenże podmiot myślący. Ostatecznie, jeśli wydaję sąd „ $2 + 2 = 4$ ”, oznacza to, że apodyktycznie odrzucam przedstawienie, w którym podmiot myślący stwierdzałby, że $2 + 2 \neq 4$.

Zdaniem Brentana, wszystkie aksjomaty są zdaniami apodyktycznymi i przeczącymi. Apodyktycznymi, ponieważ poprawność aksjomatów nie zależy od doświadczenia, a wynika tylko z samych pojęć – w szczególności nie ma znaczenia, czy jakiegokolwiek przedmioty podpadające pod pojęcia w ogóle istnieją. Wskazuje to na szczególne miejsce zasady sprzeczności wśród aksjomatów: w niektórych tekstach Brentano skłania się do uznania wszystkich aksjomatów za pewne konkretyzacje zasady sprzeczności, w innych natomiast przyznaje, że inne aksjomaty (np. zasada wyłączonego środka) mają status równorzędną zasadzie sprzeczności.

Ważną cechą wszystkich aksjomatów jest ich negatywny charakter: w przeciwieństwie do sądów spostrzeżenia wewnętrznego są one zawsze apodyktycznymi zaprzeczeniami pewnych sprzecznych wewnętrznie przedmiotów. Zatem sąd „Suma 2 i 3 jest równa 5”, choć pozornie jest twierdzący, w rzeczywistości powinien być rozumiany jako „Niemożliwe, aby suma 2 i 3 nie była równa 5”. Ponadto, chociaż zdarza się nam mówić, że zdania te są słuszne nawet, gdy nikt tak nie stwierdza, ani nigdy ich nie stwierdzał ich z oczywistością, lecz wyraża to tylko sąd o treści np. „Ktokol-

⁶⁸A. Rojszczak, *From the Act of Judging...*, s. 118

wiek przeczy, że suma 2 i 3 nie jest równa 5, nie może tego robić z oczywistością”⁶⁹.

Na tej podstawie Brentano w liście do Husserla z 1905 roku poddaje gruntownej krytyce koncepcję logiki (obejmującą również czystą matematykę) jako autonomicznej dyscypliny teoretycznej, stanowiącej część filozofii. Sam stoi na stanowisku, że zadaniem nauk teoretycznych jest rozjaśnianie naszego poznania i pojmowania oraz zaradzenie ich niedoskonałościom. Co więcej, oderwanie rozważań dotyczących przedmiotów logiki i matematyki od tego celu będzie po prostu przejściem do czystej spekulacji, „szalonym tańcem z ideami”, a otrzymane wyniki mogą okazać się zupełnie nieadekwatne do zastosowań:

Jaki jest cel tego [poznania praw matematycznych – przyp. K. T.]? Tylko taki, że wiedza ta jest wymagana do liczenia i mierzenia; bez niej każda próba zakończyłaby się porażką⁷⁰.

Nic dziwnego zatem, że Brentano pozostaje bardzo sceptyczny szczególnie wobec metamatematyki jako dziedziny oderwanej od zastosowań do badania świata realnego.

W tym miejscu można zastanowić się nad postawieniem Brentanie zarzut praktycyzmu, sprowadzenia wiedzy do roli podrzędnej wobec jej użytecznych zastosowań. Jednak wydaje się, że nie sposób umieścić Brentana w jednym szeregu np. z Comte’em: dla niego zadaniem nauki nie jest bowiem jej techniczne wykorzystanie, pomoc w panowaniu człowieka nad światem, ale wyjaśnienie świata realnego. I tylko w tym sensie jest zasadne wprowadzanie najróżniejszych „użytecznych fikcji” i operowanie nimi.

4.5. Krytyka psychologizmu

Wielokrotnie w swoich pracach Brentano podkreśla, że oczywistość należy ostro odróżnić od poczucia oczywistości, występującego jako nieodparte poczucie przymuszenia do sądzenia w określony sposób. Powodem, dla którego kładzie taki nacisk na odrzucenie takiego rozumienia oczywistości od własnego ujęcia, jest olbrzymia popularność tej tezy w środowiskach filozoficznych końca XIX wieku: w różnych wersjach głosili ją John Stuart Mill, Ernst Mach, a także czołowy logik epoki, Christoph von Sigwart. Sam Brentano bywał wielokrotnie błędnie w ten sposób interpretowany, w szczególności uznawano *Badania logiczne* Edmunda Husserla, kluczowe dla odrzucenia psychologizmu, jako dzieło skierowane również przeciw swojemu nauczycielowi.

⁶⁹O. Kraus, *Notes*, w: F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 170

⁷⁰F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 136

To jednak nie znajduje potwierdzenia w dokładniejszej analizie tez Husserla, który, jak się okazuje, wielokrotnie w *Badaniach logicznych* powtarza tezy swojego nauczyciela dotyczące uniwersalności i obiektywności prawdy⁷¹.

Co ciekawe, nawet pewni interpretatorzy Brentana nie dostrzegli tego aspektu myśli Brentana, np. dla Srzednickiego oczywistość „sprowadza się do powiedzenia tego, że jest nagim faktem (*brute fact*) o świecie, że czasami jestem pewien prawdy niektórych własnych sądów”⁷². Jednak Brentano mówi coś przeciwnego:

Jeśli jesteśmy pozostawieni tylko z tym niepowstrzymanym poczuciem, wówczas prawda nie jest w żaden sposób zapewniona. Sofizmaty mają tendencję do zniewalania. A głupcy są niezdolni do uwolnienia się z utrwalonych idei, jakkolwiek absurdalne by one nie były. Nawyk myślenia, który został dostatecznie utrwalony, może pozbawić człowieka zdrowego rozsądku, a także wolności⁷³.

Brentano zauważa również, że dowodów przeciw zrównywaniu oczywistości z naturalnym, wewnętrznym poczuciem konieczności dostarczyli już myśliciele nowożytni. Hipoteza złego demona, wysunięta przez Kartezjusza, jest w istocie konsekwentnym przewyciężeniem nawet najsilniejszego poczucia podmiotu. Z kolei Pascal twierdził, że nasze zaufanie pokładane w tych sądach jest nieuzasadnione – złośliwy stwórca mógłby obdarzyć nas poczuciem oczywistości „na opak”, czego wykluczyć nie możemy. Rzeczywiście, przywołując hipotezę Kartezjusza można stwierdzić, że nie byłoby dla złego demona żadnym problemem wywoływanie w człowieku wrażenia nieodróżnialnego od wrażeń prawdziwych, a mimo tego fałszywego.

Oczywiście, poczucie konieczności uznania danego sądu prowadzi wprost do uznania danego sądu. Jednak co w przypadku poczucia oczywistości prowadzącego do jednoczesnego uznania dwóch sprzecznych sądów lub przynajmniej do uznania sądu i zawieszenia go? Zdaniem Brentana to, że czasami nie potrafimy sądzić inaczej jest tylko pewnym faktem o naszej naturze, zupełnie niezwiązanym z prawdziwością wygłaszanego sądu i pomylenie tego z oczywistością musi prowadzić nas do relatywizmu i sceptycyzmu.

Oczywistość jest zatem rozumiana tutaj jako cecha obiektywna sądu, na co ma wskazywać również mówimy „To jest oczywiste” a nie „To jest oczywiste dla mnie”, nawet gdy jesteśmy jedynymi osobami, dla których dany sąd może być oczywisty np. gdy sąd pochodzi z naszego spostrzeżenia wewnętrznego⁷⁴. Jeśli sąd jest oczywisty,

⁷¹O. Kraus, *Introduction*, s. xx-xxi

⁷²J. Srzednicki, dz. cyt., s. 96

⁷³F. Brentano, *The True and the Evident*, s. 124

⁷⁴Tamże, s. 127

to żaden sąd z nim sprzeczny nie może być oczywisty.

4.6. Prawda a oczywistość

Tak rozumiana oczywistość *prima facie* wydaje się być ściśle związana z prawdą, przede wszystkim poprzez to, że sąd oczywisty jest zawsze prawdziwy. Jednak nie należy tych dwóch cech utożsamiać ze sobą:

To, co oczywiste nie może być błędne. I jeśli coś jest oczywiste, to nie może być wątpliwości. Ale ani wolność od błędu, ani wolność od wątpliwości nie czyni sądu sądem oczywistym; sąd oczywisty ma tę cechę, dzięki której sąd jest postrzegany jako słuszny⁷⁵.

Oczywistość jest zatem cechą logicznie poprzedzającą słuszość, a więc prawdziwość sądu. Brentano staje nawet na silniejszym stanowisku: twierdzi, że prawdziwość sądu nie jest jego cechą tak, jak np. oczywistość, ale jest tzw. *denominatio extrinsecae*, określenie, które posiada formę językową, sugerującą błędnie, że jest to własność rzeczy. Na przykład, „uzbrojony człowiek” nie oznacza wcale „człowieka, któremu przysługuje cecha uzbrojenia”, ale raczej jako „człowieka, który posiada broń”. Podobnie „prawdziwy sąd” nie należy rozumieć jako „sąd, któremu przysługuje prawdziwość” – z czego należy wnioskować, że sądy prawdziwe nie odróżniają się żadną własnością od sądów fałszywych.

Zdaniem Brentana, w przypadku sądów o świecie zewnętrznym nigdy nie może zostać osiągnięta tożsamość podmiotu i przedmiotu, zatem niemożliwe jest, aby taki takiemu sądowi towarzyszyła oczywistość. W rezultacie, wszystkie nasze sądy obserwacyjne (ale również te dotyczące przypominanych treści) są z konieczności ślepe. Dlatego Brentano rozszerza definicję prawdy w taki sposób, aby objęła nie tylko sądy oczywiste, ale również sądy ślepe:

Prawdę należy przypisać sądowi osoby, która sądzi słusznie; to znaczy, sądowi tego, kto sądzi o rzeczach w ten sam sposób jak sądziłby ten, kogo sądy są oczywiste i kto stwierdza to, co stwierdzałby ten, kogo sądy są oczywiste⁷⁶.

Ostatecznie, sąd jest prawdziwy, gdy jest możliwy do oczywistego stwierdzenia (*evident* w przeciwieństwie do *evident*). Powyższa definicja wymaga zgodności sądu

⁷⁵Tamże

⁷⁶Tamże, s. 122

prawdziwego nie z realnym stanem rzeczy, ale z sądem innego podmiotu, sądzącego z oczywistością.

Kraus idzie nawet dalej i interpretuje definicję prawdy Brentana w następujący sposób: osoba sądzi prawdziwe, że p wtedy i tylko wtedy, gdy nie istnieje taki podmiot, który sądziłby z oczywistością, że $\neg p$. Przy założeniu, że dla każdego sądu lub jego negacji istnieje podmiot, który stwierdza z oczywistością oba sformułowania są równoważne, jednak sformułowanie Krausa może rozszerzać klasę sądów prawdziwych w przypadku sądów, o których oczywistości nic nie wiemy np. sądów spostrzeżenia zewnętrznego.

Wielu badaczy zauważa podobieństwo między poglądami Brentana dotyczącymi prawdy a koncepcją dobra, przedstawioną przez Arystotelesa w trzeciej księdze *Etyki nikomachejskiej*. Przede wszystkim w obu przypadkach miarą tego, co jest prawdziwe lub dobre jest podmiot, znajdujący się w odpowiedniej sytuacji lub obdarzony odpowiednimi atrybutami. Podobieństwo to nie jest przypadkowe: Brentano w swoich pismach etycznych z jednej strony również odwoływał się do pewnych rozstrzygnięć Arystotelesa, z drugiej natomiast stale podkreślał, że porządek prawdy jest analogiczny do porządku dobra:

Nakazy logiki są naturalnie ważnymi regułami sądzenia tzn. należy stosować do nich dlatego, że rozumowania zgodne z tymi regułami są pewne, zaś rozumowania, które od nich odchodzą, narażone są na błąd. Również w przypadku moralności chodzić będzie o taki właśnie naturalny walor i o regułę, nie zaś o nakaz cudzej woli. [...]

Rzecz nazywamy prawdziwą, gdy słusznie skierowane jest ku niej uznanie. Rzecz nazywamy dobrą, gdy słuszna jest skierowana ku niej miłość⁷⁷.

Pietersma twierdzi, że definicja prawdy Brentana zakłada istnienie idealnego podmiotu, sądzącego z oczywistością o wszystkim. Jednocześnie, krytykuje on Brentana za brak bliższej charakteryzacji tego podmiotu, przykładowo pewnych wymagań dotyczących jego dyspozycji⁷⁸. Schaar, krytykując stanowisko Pietersmy, wskazuje, że dla Brentana podmiotem w każdym konkretnym przypadku jest podmiot istotowo od nas nieodróżnialny i nie ma potrzeby postulowania dodatkowego świata idealnych podmiotów nawet w postaci normatywnej hipotezy⁷⁹. Taka interpretacja

⁷⁷F. Brentano, *O źródle poznania moralnego*, przeł. Cz. Porębski, Warszawa 1989, s. 13 i 21

⁷⁸H. Pietersma, dz. cyt., s. 240

⁷⁹M. van der Schaar, *Evidence and the Law of Excluded Middle: Brentano on Truth*, w: Timothy Childers (red.), *The Logica Yearbook 1998*, Praga 1999, s. 116

stwarza jednak problem z mówieniem o prawdzie w świecie zewnętrznym, gdyż żaden człowiek nie potrafi sądzić z oczywistością o świecie zewnętrznym. Gdyby Brentano nie dopuszczał istnienia Boga chrześcijańskiego, a więc obdarzonego wszechatrybutami, musiałby i tak uznać istnienie (niekoniecznie nieomylnego) podmiotu mającego bezpośredni wgląd do świata zewnętrznego – lub przynajmniej uargumentować, dlaczego nawet nauka nie tylko nie wygłasza zdań prawdziwych, ale nawet nie może aspirować do prawdziwości w taki sposób, jak chcieliby np. falsyfikacyoniści.

Na pierwszy rzut oka prawda w teorii przedstawionej przez Brentana nie spełnia ani warunku obiektywności, ani absolutności. Oczywistość wydaje się być zależna od subiektywnego doświadczenia, ponieważ jest doświadczeniem towarzyszącym sądowi. Należy jednak zauważyć, że doświadczenie oczywistości nie jest zależne od subiektywnych cech konkretnych aktów sądzenia, a jedynie od tożsamości sądzącego z przedmiotem sądu – a więc relacji obiektywnej. Co więcej, wiedza o prawdziwości sądu pociąga za sobą wiedzę o racjach, świadczących na rzecz prawdziwości. Jak stwierdza sam Brentano:

Sądowi, jeśli jego prawdziwość pojmowana jest intuicyjnie [tj. z oczywistością – przyp. K. T.], przysługuje powszechna ważność, tzn. nikt nie może pojmować intuicyjnie czegoś przeciwnego temu sądowi, a ktoś, kto sądzi inaczej, jest w błędzie. Ponieważ to, co tu mówię, należy do istoty prawdy, ktoś, kto pojmuje intuicyjnie, że coś jest prawdziwe, może też uznać, że ma prawo uważać tę prawdę za prawdę dla wszystkich⁸⁰.

Większe trudności występują przy rozważaniu absolutnością prawdy. Przede wszystkim, w rozumieniu Brentana istnienie pozaczasowych prawd jest wykluczone: nie tylko przyjmuje on, że akty sądzenia dokonują się w czasie, ale nawet dopuszcza możliwość zmiany wartości logicznej sądu w wyniku zmian w rzeczywistości np. sąd „jutro będzie wtorek” jest tym samym zdaniem, niezależnie od wygłoszenia go w poniedziałek czy w środę. Tym samym Brentano zajmuje przeciwne stanowisko m.in. wobec swojego ucznia Twardowskiego, nie przypisując prawdom żadnego absolutnego czasowego punktu odniesienia.

Jak zatem postuluje zapewnić zatem obowiązywalność praw logiki bez popadania w psychologizm? Rozwiązanie jest proste: sama oczywistość ma to gwarantować, dokładnie tak samo, jak zapewnia obiektywność prawdy. Jak zauważa Rojszczak, takie postawienie sprawy jednak napotyka na poważne trudności:

⁸⁰F. Brentano, *O źródle poznania moralnego*, s. 156. Zob. również: tenże, *The True and the Evident*, s. 55

Pojęcie prawdy może być rozsądnie uznawane za powiązane z pojedynczymi aktami poznawczymi, które, jako poznawcze, nadal są powiązane z podmiotami sądenia. Logika jednak, jako normatywny system reguł, które każdy proces myślenia jest zobligowany spełniać, nie powinien zależeć od wiedzącego podmiotu⁸¹.

Na koniec należy podkreślić, że przeciw epistemicznej koncepcji prawdy w postaci przedstawionej przez Brentana można wysunąć szereg zarzutów. Po pierwsze, opiera się ona w całości na stosunkowo nieuchwytnym pojęciu oczywistości. Nawet wyróżnienie typowych klas nie pozwala na ujęcie tego, co jest istotą obiektywnej oczywistości oraz jak możliwe jest dążenie do zmiany własnej sytuacji poznawczej, aby poprawić trafność swoich sądów. Zdaniem Pietersmy, Brentano zupełnie pomija relację podmiotu epistemicznego do danego sądu w sensie logicznym kładąc nacisk na specyficzny typ sądów, rodzaj jedności podmiotu z przedmiotem sądu, a nie na epistemiczną doskonałość sytuacji⁸².

Z przedstawionej definicji oczywistości i prawdy wynikają także pewne paradoksalne konsekwencje. Przykładowo, sąd „Istnieje ktoś sądzący z oczywistością” nie może – wbrew naszym intuicjom – okazać się fałszywy. Taki sąd okazałby się fałszywy tylko wtedy, gdyby ktoś uznał z oczywistością, że „Nie istnieje nikt sądzący z oczywistością”, a zatem popadł w sprzeczność. Chrudzimski zauważa, że odpowiednie warunki ograniczające miałyby charakter *ad hoc* i zaciemniałyby stosunek prawdy i wiedzy, jaki próbuje uchwycić każda definicja prawdy⁸³.

Warto w tym miejscu przytoczyć zarzut jednego z uczniów Brentana, Christiana von Ehrenfelsa, wobec tak zdefiniowanego pojęcia prawdy. Przypuśćmy, że istnieje coś z gruntu niedostępnego dla podmiotów poznających np. wiedza o tym, czy istnieje diament ważący dokładnie 100 kg. Wówczas ani sąd stwierdzający istnienie takiego przedmiotu, ani sąd przeczący temu nie może być zgodny z żadnym sądem oczywistym – a zatem sąd nie mógłby być jednocześnie ani prawdziwy, ani fałszywy.

Zdaniem Krausa, możliwe jest rozwiązanie tego problemu, o ile przyjmiemy definicję sądu prawdziwego jako nie zgodnego z sądem oczywistym o tej samej treści, ale raczej niesprzecznego z żadnym sądem oczywistym. Gdyby odpowiedni diament istniał, to istniałyby aż dwie racje uniemożliwiające oczywiste przeczenie: po pierwsze niepoznawalność takiego diamentu, po drugie sam fakt jego istnienia. Z drugiej strony, oczywiste stwierdzenie byłoby wykluczone tylko z jednego powodu: niepozna-

⁸¹A. Rojszczak, *From the Act of Judging...*, s. 120-121

⁸²H. Pietersma, dz. cyt., s. 243

⁸³A. Chrudzimski, dz. cyt., s. 239

walności. Zatem ewentualna fałszywość sądu „istnieje diament ważący dokładnie 100 kg” jest niemożliwa niezależnie od poznawalności wiedzy o diamencie – a więc żaden sąd oczywisty nie może wykluczyć, że ten sąd jest prawdziwy⁸⁴. Nadal to jednak nie wyklucza, że cały zbiór możliwych sądów oczywistych wraz z sądem „nie istnieje diament ważący dokładnie 100 kg” nie będzie niesprzeczny. W rezultacie, zamiast problemu uznania pewnego sądu p za jednocześnie ani prawdziwy, ani fałszywy (względnie: i prawdziwy, i fałszywy), pojawia się paradoks w postaci uznania obu sądów p i $\neg p$ jako jednocześnie prawdziwych – co jest równie absurdalne.

Wydaje się zatem, że jednak rację ma Chisholm, który uważał, że jedynym rozwiązaniem jest założenie istnienia Boga, który posiadałby absolutnie doskonałą wiedzę – albo przynajmniej uznanie, że nie istnieje w świecie nic, co byłoby z założenia niedostępne dla podmiotów poznawczych. Pierwsza, mocna ontologicznie (i z tego powodu często odrzucana) teza dla samego Brentana nie jest niczym problematycznym, jako że w swoich pismach i tak uznawał oraz bronił dowodów na istnienie istoty wszechwiedzącej⁸⁵. Druga, zdecydowanie bardziej umiarkowana, nie wymaga uznania innych podmiotów poznających poza ludźmi, ale wówczas jest wyrazem radykalnego optymizmu, wbrew wielu filozofom próbującym zakresić granice ludzkiego poznania.

⁸⁴O. Kraus, dz. cyt., s. xxiv

⁸⁵R. Chisholm, *Brentano and Intrinsic Value*, Cambridge 1986, s. 40

Zakończenie

Ocena znaczenia Brentana w dziejach filozofii jest trudna. Z jednej strony, zapamiętany został w podręcznikach historii filozofii głównie ze względu na swoją teorię intencjonalności i klasyfikację zjawisk psychicznych. Czasem można natrafić na wzmiankę o jego teorii sądów, a także o reizmie, radykalnej (i niepopularnej) ontologii dopuszczającej tylko istnienie rzeczy, bytów konkretnych. Co więcej, własne osiągnięcia Brentana często były później marginalizowane na gruncie anglojęzycznym przez sprowadzanie go tylko do roli nauczyciela Husserla i praojca fenomenologii. Z drugiej strony, pośredni wpływ Brentana na współczesną filozofię jest olbrzymi, co dokumentują prace m.in. Rodericka Chisholma oraz Barry'ego Smitha, którzy wprost określają tradycję analityczną jako *anglo-austriacką*, w nie mniejszym stopniu inspirowaną brentanizmem, co pozytywizmem logicznym Koła Wiedeńskiego⁸⁶.

W rzeczywistości Brentano spełnił w dziejach filozofii trojaką rolę: po pierwsze, przypomniawszy w głównym nurcie filozofii wiele elementów obecnych w myśli Arystotelesa, łącząc to naturalnie z książkowym wręcz kartezjanizmem, po drugie, wywarł niebagatelny wpływ na następne pokolenia filozofów, ale nie należy zapominać, że był również wybitnym filozofem na własnych prawach, autorem wielu innowacyjnych koncepcji, nie zawsze jednak właściwie zrozumianych lub uznanych. Mimo tego problemem jest ocena samego dorobku Brentana, na który składa się stosunkowo niewiele dzieł. Brentano był filozofem świadomie nie budującym systemu, wielokrotnie poddającym swoje dawne poglądy gruntownej rewizji, czasem nawet głoszącym poglądy sprzeczne z dawniej uznawanymi. To, w połączeniu ze szkicowym charakterem wielu notatek i pojedynczych uwag stwarza osobny problem dla docenienia wartości rozważań niemieckiego filozofa⁸⁷.

Rozważania dotyczące pojęć oczywistości i prawdy są tego najlepszym przykładem: chociaż problemy te powracały wielokrotnie, to za życia Brentana ukazywały się tylko na marginesach jego dzieł (szczególnie *O źródle poznania moralnego*

⁸⁶Zob. np. B. Smith, *Austrian School: The Legacy of Franz Brentano*, Chicago/LaSalle 1994.

⁸⁷A. Rojszczak, *From the Act of Judging...*, s. 33

z roku 1889) lub w jednorazowych odczytach, wykładach lub listach. Znaczna część z nich została zebrana i wydana pośmiertnie w opracowaniach *Wahrheit und Evidenz* (red. Oskar Kraus, 1930) oraz *Die Lehre von richtigen Urteil* (red. Franziska Mayer-Hillebrand, 1956), jednak jak wskazują niektórzy, nieuwzględnienie nieopublikowanych manuskryptów prowadzi do błędnych interpretacji poglądów samego Brentana, jak również do nieprawidłowego ujęcia przebiegu ich ewolucji⁸⁸. Chociaż da się zauważyć wyraźnie dwie koncepcje prawdy, ściśle związane z odrębnymi teoriami sądu, języka oraz ontologiami, to jednak rola obiektywistycznej teorii prawdy była przez późniejszych komentatorów Brentana (w szczególności Krausa) wyolbrzymiana: teksty, których przyjmuje on właśnie takie rozstrzygnięcia są nieliczne i ściśle związane z okresem jego największej aktywności (przypadającym na ostatnie kilkanaście lat XIX wieku), w którym wypracowywał poglądy nie przystające zbyt dobrze do realistycznych ogólnych założeń jego filozofii.

Brentano w latach 80. i 90. XIX wieku poszukiwał rozjaśnienia, kryjącego się pod definicją prawdy jako zgodności sądu z rzeczywistością, związku intencjonalnej reprezentacji w umyśle z reprezentowaną rzeczywistością. Ponieważ program szkoły Brentana zakładał bardzo silny związek między strukturą sądu a strukturą świata, naturalne stało się poszukiwanie ontologicznych struktur, które istnieją po stronie świata – a rozwiązaniem najprostszym i najbardziej eleganckim jest przyjęcie izomorfizmu treści sądów i faktów. To podejście było następnie rozwijane przez wielu jego uczniów i niejawnie jest niemal powszechnie przyjmowane współcześnie wśród filozofów analitycznych jako pewien wariant klasycznej definicji prawdy.

Problem w tym, że taka teoria nie rozwiązuje podstawowego zarzutu, który sformułował sam Brentano: nie potrafi wyjaśnić bez regresu w nieskończoność jak możliwe jest porównanie sądu z rzeczywistością. W efekcie, zgodność z rzeczywistością nie jest pojęciem mającym swoje źródło w doświadczeniu, a zatem dla empirysty genetycznego (jakim, za Arystotelesem, jest Brentano) nie może być ani definicją, ani kryterium prawdy. Przeciwno klasycznej definicji prawdy oraz jej modyfikacjom, również zaproponowanym przez własnych uczniów, Brentano przytacza również szereg innych argumentów, zarzucających niepotrzebną ontologiczną rozrzutność, dopuszczającą wprowadzanie tak dziwnych bytów jak „stany rzeczy”. Kluczowe jednak jest to, że w późniejszym okresie Brentano uwolnił się od uznawania ważności zobowiązań ontologicznych, niesionych przez język. Tym samym nie każda nazwa gramatyczna musiała odpowiadać jakiemuś bytowi, co umożliwiło wymaganie jednoznaczności pojęcia bytu – i w efekcie wyrugowania wszystkich bytów innych niż

⁸⁸A. Chrudzimski, dz. cyt., s. 244

konkretne, a zatem również całego wymiaru tzw. bytów myślnych lub irrealnych.

Równolegle, w pismach Brentana od najwcześniejszych lat można znaleźć świadectwa na rzecz epistemologizacji pojęcia prawdy. Próbował on odnaleźć najmniej problematyczne klasy sądów i w ten sposób przybliżyć nieuchwytnie pojęcie prawdy, opierając je na pojęciu oczywistości jako najwyższego możliwego poznawczego statusu sądów. Za Kartezjuszem, uznał za jedną z wyróżnionych klas sądy spostrzeżenia wewnętrznego, bardzo ograniczonego, ale w swoim zakresie nieomylnego. Drugą szczególną klasą są sądy aksjomatyczne, składające się na wiedzę czysto negatywną, mówiącą o tym, co być nie może. W ten sposób Brentano wynosi z jednej strony spostrzeżenie wewnętrzne, a z drugiej zasadę sprzeczności do roli fundamentalnych zasad filozofii.

Jednocześnie, ważne jest, że oczywistość i prawda mają charakter obiektywny i uniwersalny. Z tego powodu Brentano jest krytykiem popularnego wówczas psychologizmu, ale również sam bronił się przed zarzutami o relatywizowanie oczywistości, a więc i opartej na niej prawdy sądów. Prawda jest tu tylko wtórnym określeniem, nawet nie cechą, sądu zgodnego co do treści z pewnym sądem oczywistym. Wydaje się, że charakterystyka prawdy na bazie pojęcia oczywistości wymagałaby od Brentana jeszcze bardziej skrupulatnych analiz, a przynajmniej systematycznego wyłożenia poglądów, ponieważ ostatecznie Brentano broni swojego poglądu nie odnosząc się do sytuacji poznającego podmiotu w świecie, ale wyłącznie do relacji osoby wydającej sąd z przedmiotem sądu: o ile są one tożsame i podmiot wie o tym, o tyle sąd jest oczywisty.

Szczęśliwie, mimo roboczego charakteru wielu prac nie przeznaczonych do publikacji, język Brentana jest z reguły prosty i zrozumiały, dość precyzyjnie wyrażający jego własne stanowisko oraz argumenty skierowane przeciw oponentom. Dodatkową pomocą jest fakt, że Brentano wielokrotnie powtarza swoje argumenty w różnych pismach z danego okresu, co niewątpliwie zmniejsza ryzyko nadinterpretacji pewnych fragmentów. Chociaż wiele niejawnych założeń, wynikających z przyjęcia za Arystotelesem i scholastykami, określających terminologię Brentana dotyczącą rodzajów, gatunków czy przypadłości dla współczesnego studenta bywa niejednokrotnie na pierwszy rzut oka niezrozumiałe, na szczęście są one na ogół dobrze wyjaśnione w literaturze przedmiotu.

Z samej pracy nad pojęciami oczywistości i prawdy wynika szereg problemów nie tyle związanych z historią filozofii, ale raczej czysto filozoficznych. Czy rzeczywiście charakterystyka oczywistości, dokonana przez Brentana, jest trafna? Czy sądy spostrzeżenia wewnętrznego rzeczywiście spełniają takie wysokie kryteria, jak chciałby

tego Brentano? Czy wiedzę aksjomatyczną należy uznać za wiedzę negatywną? Czy w stosunku do świata zewnętrznego należy zachować tak daleko posunięty sceptycyzm?

Wreszcie można postawić pytanie dużo bardziej fundamentalne: czy zdefiniowanie prawdy w oparciu o własność oczywistości, lub szerzej: o pewne własności epistemiczne sądów jest podejściem właściwym? A może mimo przedstawionej krytyki, klasyczna definicja prawdy wymaga jedynie modyfikacji? Jak możliwe jest pogodzenie empiryzmu genetycznego z pojęciem prawdy jako zgodności sądu z rzeczywistością? Problem prawdy jest niewątpliwie problemem trudnym, nawet niewdzięcznym, ale mimo tego fundamentalnym dla filozoficznie wrażliwych ludzi i na przekór pewnym modom jestem skłonny przypuszczać, że powyższe pytania lub kwestie z nimi związane będą pojawiać się w przyszłych badaniach filozofów.

Bibliografia

- [1] Arystoteles: *Metafizyka*. Wydawnictwa Naukowe PWN, 1983.
- [2] Brentano F.: *The Theory of Categories*. Martinus Nijhoff, 1981.
- [3] Brentano F.: *O źródle poznania moralnego*. Wydawnictwa Naukowe PWN, 1989.
- [4] Brentano F.: *Descriptive Psychology*. Taylor & Francis, 1995.
- [5] Brentano F.: O pojęciu prawdy. *Principia*, 1997, nr XVIII–XIX, s. 49–70.
- [6] Brentano F.: *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Wydawnictwa Naukowe PWN, 1999.
- [7] Brentano F.: *The True and the Evident*. Taylor & Francis, 2009.
- [8] Brentano F., Mayer-Hillebrand F.: *Die Lehre vom richtigen Urteil: Nach den Vorlesungen über Logik, mit Benützung anderer Manuskripte aus dem Gebiete der Erkenntnistheorie*. Felix Meiner Verlag, 1956.
- [9] Chisholm R.: Brentano's nonpropositional theory of judgment. *Midwest Studies in Philosophy*, 1976, 1(1), s. 91–95.
- [10] Chisholm R.: *Brentano and Intrinsic Value*. Cambridge University Press, 1986.
- [11] Chrudzimski A.: Brentano i Meinong. Między obiektywistyczną a epistemiczną teorią prawdy. *Principia*, 1999, XXIV–XXV, s. 223–248.
- [12] Jacques D.: *The Cambridge Companion to Brentano*. Cambridge University Press, 2004.
- [13] Judycki S.: O klasycznym pojęciu prawdy. *Roczniki Filozoficzne*, 2001, 49(1), s. 25–62.

- [14] Pietersma H.: Brentano's Concept of the Evident. W: A.T. Tymieniecka, (red.), *The Human Being in Action*, vol. 7 z *Annalecta Husserliana*. Springer Netherlands, 1978, s. 235–244.
- [15] Rojszczak A.: Prawda i oczywistość w filozofii Franciszka Brentany. *Principia*, 1994, nr VIII–IX, s. 137–169.
- [16] Rojszczak A.: *From the Act of Judging to the Sentence. The Problem of Truth Bearers from Bolzano to Tarski*. Synthese Library, Springer 2005.
- [17] Schaar van der M.: Evidence and the Law of Excluded Middle: Brentano on Truth. W: T. Childers, (red.), *The Logica Yearbook 1998*, *Filosofija* 1999m s. 110–120.
- [18] Smith B.: *Austrian Philosophy: The Legacy of Franz Brentano*. Open Court, 1994.
- [19] Soldati G.: Brentano on Inner Perception, Intrinsic Truth and Evidence. W: M. Reicher, J. Marek, (red.), *Experience and Analysis, Proceedings of the 27th International Wittgenstein Symposium*. s. 63–73.
- [20] Srzednicki J.: *Franz Brentano's Analysis of Truth*. Martinus Nijhoff, 1965.
- [21] Stegmüller W.: The philosophy of self-evidence: Franz Brentano. W: W. Stegmüller, *Main Currents in Contemporary German, British and American Philosophy*, Springer Netherlands, 1969, s. 24–62.
- [22] Woleński J., Simons P.: De Veritate: Austro-Polish Contributions to the Theory of Truth from Brentano to Tarski. W: K. Szaniawski, (red.), *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, vol. 38 z *Nijhoff International Philosophy Series*. Springer Netherlands 1978, s. 391–442.